

Głos św. Rozalii

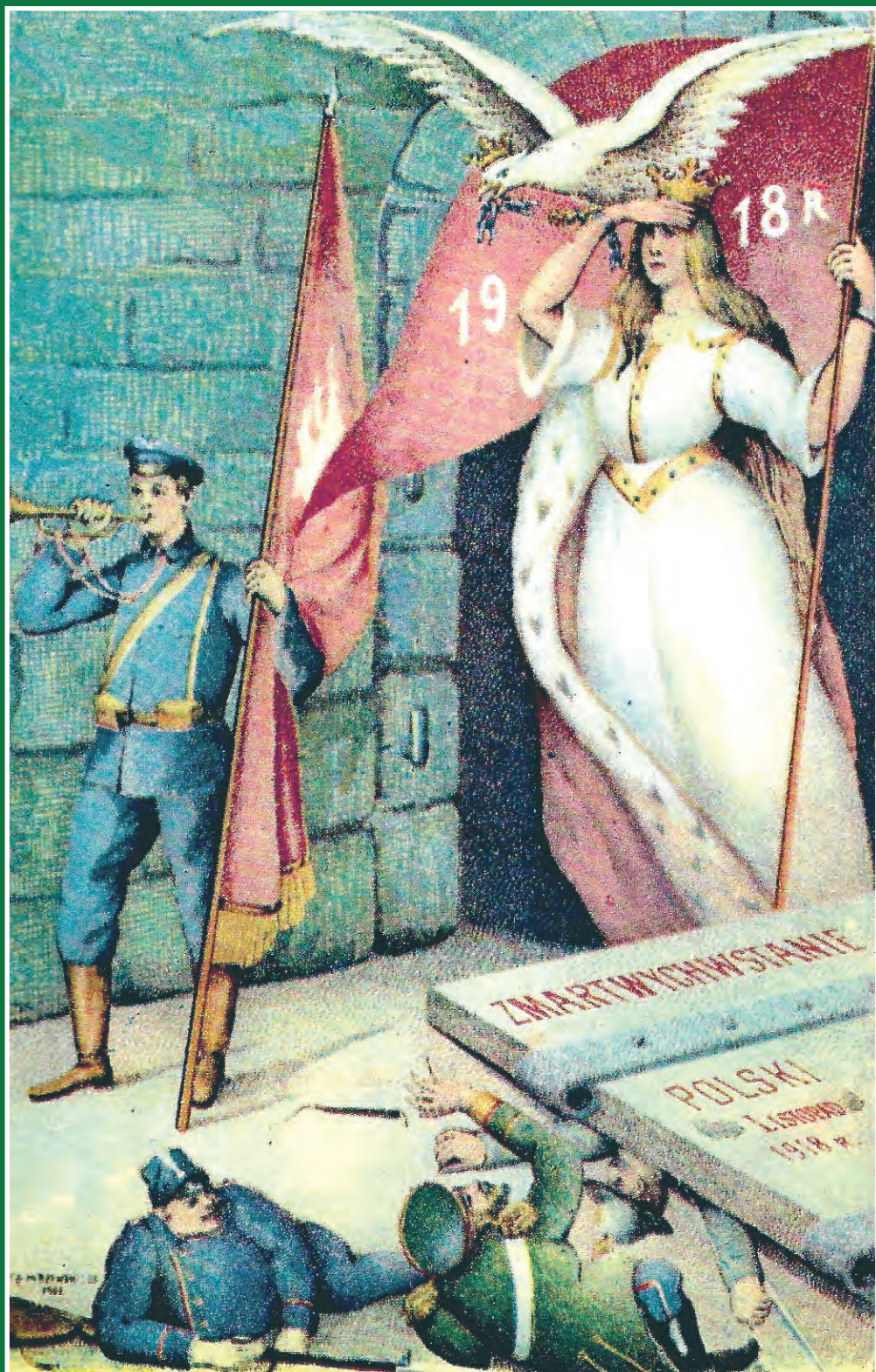
KWARTALNIK PARAFII PW. ŚW. ROZALII
W SZCZECINKU



Nr 5

**PAŹDZIERNIK
– GRUDZIĘN**

2018



Pocztówka z 1918 roku, wydawnictwo prywatne – Piotr Szymański, Kraków

Spis treści

1. Od redakcji	4
2. Wywiad ekskluzywny z ks. Proboszczem Jerzym Chęcińskim	5
3. Wydarzyło się w parafii – zapis kronikarski	9
4. Dzieje się... Co przed nami...	17
5. Z kalendarza liturgicznego	17
6. <i>Szczecinecka Kalwaria</i>	18
7. Nasze formowanie duchowe	21
8. Orędowniczka św. Rozalia	27
Odpust parafialny	27
9. ROZALIADA XVI	29
10. Wieści z muzeum	33
11. Ekonomia i (roz)rachunek	36
12. Różne	37
Z kalendarza historycznego: Polaków drogi do Niepodległości	37
13. Listy od Czytelników	43
Pożegnanie ks. Proboszcza kanonika Marka Mackiwa (relacja zdjęciowa)	44
Powitanie ks. Proboszcza dra Jerzego Chęcińskiego (relacja zdjęciowa)	46

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Rozalii w Szczecinku

Zespół redakcyjny: ks. dr Jerzy Chęciński – proboszcz (asystent kościelny), Danuta Bandura (fotografie), Wiesław Bandura, Antoni Dorogusz - Doroszkiewicz (również skład początkowy), Elżbieta Dorogusz - Doroszkiewicz, Władysław Fijałkowski (strona graficzna), Katarzyna Rybak

Korekta językowa: Katarzyna Rybak

Adres redakcji: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Rozalii, ul. Świętej Rozalii 1, 78-400 Szczecinek

Kontakt: adres jw., tel. 94 37 45 901, e-mail: parafiarozalia@wp.pl, skrzynka w kruchcie (listy i artykuły)

Skład i druk: Zakład Usługowy „TEMPOPRINT” Teresa Polak, www.tempoprint.pl, e-mail: tempoprint@tempoprint.pl

Uwaga: Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach, nadawania lub zmiany ich tytułów, korekty językowej, niezwracania niezamówionych materiałów.



Szczęść Boże!

Ten numer „Głosu św. Rozalii” zredagowaliśmy już w zasadniczo zmienionym składzie, ponieważ opiekę nad zespołem redakcyjnym objął nasz nowy Proboszcz ks. dr Jerzy Chęciński. Jako członkowie redakcji życzymy Mu owocnej współpracy w zespole i nowych pomysłów na zwiększenie atrakcyjności „Głosu” ku satysfakcji Czytelników i naszej. Dotychczasowy charakter czasopisma nie ulegnie zmianie.

Również, już jako parafianie, życzymy Księdzu Proboszczowi, także w imieniu Czytelników oraz wszystkich Parafian, efektywnego realizowania planów i zadań przyjętych na najbliższy i dalszy okres w prowadzeniu Parafii pw. św. Rozalii, w atmosferze życzliwości i zaangażowania wiernych. Niech to Dzieło otoczą swoją opieką Matka Boża i św. Rozalia. **Szczęść Boże!**

Jesteśmy w trakcie obchodów 100-lecia odzyskania przez naszą Ojczyznę niepodległości. 11 listopada nastąpi punkt kulminacyjny tych uroczystości. Starajmy się ten czas przeżyć w duchu i nastroju patriotycznym, eksponując symbolikę polskiego patriotyzmu, gdyż jesteśmy winni cześć i pamięć naszym wielkim znanym i nieznanym Przodkom, którzy poświęcili nawet swoje życie, byśmy mogli teraz żyć w wolnej i niepodległej Polsce. (Temu wiekopomnemu aktowi poświęcone są artykuły dra hab. Jerzego Roszkowskiego oraz naszego kolegi redakcyjnego Władysława Fijałkowskiego).

Za nami odpust parafialny i kolejna Rozaliada - w powszechnej opinii przedsięwzięcie bardzo udane. Udane dzięki niezwykłemu zaangażowaniu Organizatorów i Sponsorów, którym składamy jak zawsze wielkie Bóg zapłać! Składamy również „Bóg zapłać” wszystkim uczestnikom festynu, którzy masowo wzięli w nim udział. Bez Was, Kochani, oczywiście by go nie było. (O XVI ROZALIADZIE informujemy obszernie na dalszych stronach „Głosu”).

Przepraszamy za zdarzające się jeszcze na naszych łamach tu i ówdzie usterki techniczne.

Zapraszamy na hit numeru, jakim jest ekskluzywny wywiad z ks. Proboszczem!



II WYWIAD EKSKLUZYWNY

WYWIAD Z KS. JERZYM CHĘCIŃSKIM

- Proszę się przedstawić Czytelnikom „Głosu”.



- Nazywam się ks. Jerzy Chęciński i jestem proboszczem:). Pochodzę z parafii Zagórzycy blisko Słupska (był tam proboszczem ks. Zbigniew Kostewicz - były wikariusz parafii pw. św. Rozalii). Tam się urodziłem i mieszkałem. Do szkoły uczęszczałem w Damnicy. Potem byłem w małym seminarium u franciszkanów w Niepokalanowie. Trwało to cztery lata (1976-80). Następnie – po maturze, rozeznając powołanie, zgłosiłem się do seminarium w Gościkowie - Paradyżu. Spędziłem tu dwa lata, studiując filozofię. Był to czas, kiedy powstawało Wyższe Seminarium Duchowne w Koszalinie. Przeniósłem się tu. Mieszkaliśmy w tzw. baraku, po którego rozebraniu zbudowane zostało CEF. Po dwóch latach powstał budynek właściwy seminarium, w którym ukończyłem studia teologiczne. Wracając do czasu dzieciństwa dodam, że moja rodzinna miejscowość jest bardzo mała. Liczy około 27 numerów, a wyszło z niej trzech księży: ks. Kowal - proboszcz w Pile, o. Wiesław - franciszkanin i ja.

- Jakie jest Księdza doświadczenie kapłańskie?

- W 1985 r. byłem diakonem w Szczecinku. Przyjeżdżałem w piątek, a wracałem do seminarium we wtorek. Wtedy proboszczem był ks. Regliński, a wikariuszami księża: ks. Czesław Kaliszan, który później pracował też w tej parafii, ks. Henryk Koszper, ks. Tomasz Leniec oraz ks. Andrzej Wróblewski. Piękny czas. Po roku zostałem wyświęcony na kapłana i trafiłem do parafii mariackiej jako wikariusz. Bardzo sobie ceniłem ten czas, zwłaszcza wspólne z księżmi spacerowanie nad jeziorem po mszy świętej. Po roku wezwał mnie bp Krupa i oznajmił, że mam iść na specjalistyczne studia do Rzymu. Był to dla mnie szok. Miałem miesiąc na załatwienie wszystkich formalności, a wtedy to nie było łatwe. Miałem iść po raz pierwszy na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. W dniu, kiedy wyruszyła grupa, ja odlatywałem z Okęcia do Rzymu. Spędziłem tu pięć lat na studiach specjalistycznych z patrologii, z Ojców Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa i filologii klasycznej. Mieszkaliśmy w kolegium francuskim, w którym przebywali klerycy z Francji. Coś na kształt naszego seminarium, ale w Rzymie. Już wtedy doświadczyłem powszechnego Kościoła. Wszyscy francuscy klerycy byli ode mnie starsi. Byli już po studiach, po licznych wolontariatach poza własnym krajem. Miałem też okazję odwiedzić liczne parafie we Włoszech, Francji i w Stanach Zjednoczonych. Po ukończeniu drugiego fakultetu – z filologii klasycznej, wróciłem do Koszalina i prowadziłem zajęcia z patrologii, języka greckiego i języka łacińskiego w seminarium. Opiekowałem się także biblioteką i razem z klerykami sadziliśmy las, który do dziś (podobnie jak w św. Rozalii) zdobi teren wo-

kół CEF. Gromadziłem książki, tworzyłem struktury. Udało się skatalogować sporą część księgozbioru i udostępnić on line. Byłem też adiunktem na Wydziale Teologicznym w Poznaniu, a następnie w Szczecinie – oddział zamiejscowy w Koszalinie. W międzyczasie byłem odpowiedzialny za studia teologiczne świeckich w naszej diecezji. To był Instytut Teologiczny, wcześniejszy WIWR. Pomagałem w parafiach, ale brakowało mi typowej pracy duszpasterskiej, więc w sierpniu 2002 r. złożyłem podanie do bpa Gołębiewskiego z prośbą o skierowanie do parafii. Sądziłem, że może za rok podejmie decyzję, a stało się inaczej. We wrześniu zmarł ks. Pacholski z Mielna i ja go zastąpiłem już 22 września 2002 r. Zacząłem uczyć się proboszczowania. Był to bardzo piękny okres. Często gościliśmy różne grupy. Przyjeżdżał też Zespół „Trim” ze Szczecinka, który miał wielu słuchaczy. Wspinali ludzie Grzesiu Pawelski, Małgosia Grela, Małgosia i Janusz Ratajczakowie – dzisiaj już profesorowie na uczelniach oraz Krzysiu Bracki ze Szczecinka. Nagłośnienie zapewniał niezmordowany (wówczas młodzieniec) Piotr Iwanek. Piękne doświadczenie duszpasterskie i ludzkie. Sporo remontów: plebania – instalacje elektryczne, ogrzewanie gazowe, nowe poszycie dachowe, ocieplenie z zewnątrz; kościół – ogrzewanie, witraże, instalacja elektryczna, naprawa wieży, konfesjonały, parking. Po 6 latach w 2008 r. bp Dajczak skierował mnie do parafii pw. św. Maksymiliana w Słupsku. Ciężko było opuszczać ukochane Mielno. Odczytałem to jako szczególne wezwanie, bo byłem wcześniej związany z franciszkanami i pomyślałem, że to będzie TA parafia. Było to duże wyzwanie, bo jest to największa parafia w diecezji licząca 24 tys. mieszkańców. Jest tam też szkoła katolicka, pięciu wikariuszy, więc sporo pracy. Współpraca z s. nazaretankami i troska o ich dom. Czułem się tam jednak jak w domu, bo miałem do niego blisko, a poza tym wielu parafian mnie znało jako Jurka od Chęcińskich z Damnicy. W tym czasie pochowałem dwóch braci: starszego Heńka lat 57 i młodszego Andrzeja lat 52. Nowotwór „gości” w naszej rodzinie... Jesteśmy w grupie ryzyka. Nie tak dawno w wieku 45 lat zmarła bratanica Beata. Spotkanie z hospicjum w Słupsku, które noszę cały czas w sercu, dało mi wiele doświadczenia i otworzyło na cierpiącego człowieka. Wspinali ludzie z panią dyr. Teresą Jerzyk na czele. Dobrze, że są tacy ludzie! Czasami udaję się tam, ale nie wchodzę do środka. Na zewnątrz tego szczególnego domu dziękuję Bogu za to miejsce i ludzi. Tyle dobra! Nie minęły dwa lata, a Biskup skierował mnie do Kołobrzegu. Był to październik 2010 r. Czułem się trochę niepocieszony, serce płakało, bo dopiero zacząłem dobrze poznawać parafię w Słupsku, a tu znowu zmiana. Kołobrzeg to kolejne nowe doświadczenie, rozpoczęty remont bazyliki, inwestycje, dużo grup parafialnych i mnóstwo turystów, czyli dużo pracy. Dzięki dobrym ludziom udało się wszystko zrobić. Nie trwało to długo, bo niecałe 8 lat. Znowu spotkanie ze wspinałymi ludźmi. Troska o Dom Księży Emerytów, o mały kościół, o bazylikę. Mam wielkie szczęście do współpracowników i świeckich i duchownych. Dobrze, że są księża, którzy z taką gorliwością dbają o lud sobie powierzony: księża wikariusze, ks. Tadeusz Wilk, ks. Zygmunt Czaja, już śp. Prałat Słomski (zmarł w marcu), który z parafianami podniósł z ruin kołobrzeską bazylikę, księża seniorzy. Nieocenione i wspinałe siostry felicjanki oraz katecheci. Klerycy przygotowujący się do kapłaństwa. Pan Janek z zakrystii, pani Małgosia sprzątająca bazylikę, pani Ewa troszcząca się o teren wokół świątyni, pani Grażynka przygotowująca posiłki, pan Krzysztof elektryk, organiści Paulina, Robert i Rafał. Parafianie i goście, z którymi modliliśmy się podczas Eucharystii,

Głos św. Rozalii

nabożeństw. Na zawsze zapamiętam modlitwy poranne przed Roratami oraz Godzinę Miłosierdzia i panią Zosię, która prowadzi Koronkę. Dekoracje ołtarza i bazyliki przygotowywane przez s. Emmę i ks. Tadeusza. Kołobrzeg to piękne doświadczenie współpracy z władzami samorządowymi: z prezydentem Januszem Gromkiem, ze starostą Tomaszem Tamborskim, z wójtem Włodzimierzem Popiołkiem, z przewodniczącymi rad i radnymi miasta, powiatu i gminy. Z Urzędem Marszałkowskim z p. Anią Mieczkowską na czele. Mogłem też liczyć na pomoc posłów pana Marka Hoka i posła do europarlamentu Czesława Hoca, który po przyjacielsku dzielił się swoim doświadczeniem i radą. Dzięki tejże współpracy uczyłem się rozmawiać, dialogować, a i udało się zakończyć remont bazyliki i rozpocząć remont kościoła w Budzistowie. To przecież nasza wspólna troska o dobro, jakim są zabytki. Mile wspominam współpracę z dyrekcjami szkół i nauczycielami. Wdzięczny jestem za pomoc w przeprowadzaniu rekolekcji dla dzieci. Za sprawą prezydenta Janusza Gromka, z którym często rozmawialiśmy o cierpieniu i przemijaniu, również w Kołobrzegu spotkałem się z hospicjum, które powstało dosłownie na moich oczach. W maju, dokładnie w 32. rocznicę moich święceń kapłańskich dowiedziałem się, że zostanę proboszczem w Szczecinku. Znowu serce rozdarło. Zamknąłem dzieła rozpoczęte, przekazałem wszystko mojemu następcy i od 1 lipca 2018 r. jestem proboszczem u św. Rozalii. Wróciłem do Szczecinka po 33 latach. Starsze i młodsze pokolenie troszkę mnie pamięta, a ja mam do Szczecinka ogromny sentyment. Tu się wszystko zaczęło.

- Wspomniał Ksiądz o pracy w bibliotece i jako wykładowca w WSD. Ma Ksiądz za sobą proboszczowanie w kilku parafiach. Gdyby mógł Ksiądz porównać te dwa style pracy kapłańskiej.

- Pracując np. w bibliotece miałem świadomość, że będą korzystać z tego czytelnicy, w większości studenci teologii. Powiększaliśmy magazyny na książki i miałem satysfakcję, że dobrze opracowaliśmy księgozbiór. Podobnie było z wykładami z patrystyki i z lektoratami języków obcych. Traktowałem tę pracę na równi z innymi zajęciami, ale wiadomo, że każdy z nas jest przygotowany, by pracować w duszpasterstwie, z ludźmi i to jest bliższe sercu księdza. Nie mogę powiedzieć, że coś jest mniej lub bardziej ważne. Myślę, że wszystkie te zajęcia są bardzo potrzebne. Jest to głoszenie Chrystusa. Pomyślmy choćby o naukowcach i ludziach czynnie pracujących np. w budownictwie. Bez naukowej podbudowy marne powstawałyby konstrukcje.

- Parafianie bardzo lubią znać swoich kapłanów, dlatego zapytam teraz, jakie ma Ksiądz zainteresowania, hobby?

- Może dziwnie to zabrzmie, ale w wolnym czasie bardzo lubię przebywać ze sobą. W Rzymie często spacerowałem ulicami Starego Miasta. Kiedy wróciłem do Polski często chodziłem po lesie tymi drózkami, które kiedyś przemierzałem z Rodzicami i braćmi. Tutaj lubię chodzić nad jezioro, jeździć rowerem, a dzięki życzliwości parafian pływam łódką i delektuję się ciszą. Lubię też wziąć do ręki Pismo Święte lub inną książkę i poczytać albo popatrzeć na parafialny ogród, obserwować ptaki. Przypominam sobie języki. Myślę

Głos św. Rozalii

o prowadzeniu dla chętnych kursu j. włoskiego. Potem będziemy podróżować do Italii. Zaczynam na nowo czytać ojców Kościoła i razem z nimi medytować Słowo Boże. Chcę też odszukać moich uczniów i uczennice z lat 80 –tych. Niektórzy mają już dorosłe dzieci. Przyglądam się, jak funkcjonuje kościół w naszej parafii. Jestem pełen podziwu i szacunku dla moich poprzedników i parafian, że udało się tu stworzyć taki piękny ośrodek religijny: kaplicę i plebanię, która służy jako bursa, kościół, ogród, dom parafialny i kalwarię. Czasami zastanawiam się, skąd ks. Targosz miał tyle sił i energii, by zgromadzić aż tyle kamieni! Zdaję sobie też sprawę, że ks. Markowi nie było łatwo opuścić rozpoczęte dzieło. Tak wiele zrobił z parafianami przez niecałe 5 lat. Jestem mu wdzięczny za styl, w jaki mi przekazał ukochaną przez siebie parafię. Wiem, że to nie jest łatwe...

- Minęły dwa miesiące w parafii św. Rozalii. Jak Ksiądz ocenia ten czas?

- Jestem bardzo zbudowany aktywną postawą parafian, którzy są świetnie zorganizowani. Kiedy spotkałem się z ks. Markiem i powiedział mi o Rozaliadzie, byłem przerażony. Stwierdził, że mam się nie martwić, bo są ludzie, których mam słuchać i wszystko będzie dobrze. Faktycznie. Ludzi nie widać, nie wiadomo, gdzie i jak się komunikują, a wszystko jest przygotowane. Jestem tym pozytywnie zaskoczony i zbudowany. Jestem również pod wrażeniem organizacji życia religijnego. Pięknie była przygotowana procesja fatimaska. Przyszły osoby, które niosą figurę Matki Bożej. Każdy tu zna swoje zadanie. Podobnie jest z lektorami, służbą liturgiczną ołtarza. Ewenementem w tej parafii są ministranci seniorzy. Mówi się o tym w diecezji. Ich postęga jest niezwykle naturalna i piękna. Dzieci w kościele są bardzo rozśpiewane i wiedzą, po co przychodzą. Widzę dużą aktywność grup parafialnych. Obserwuję mocne utożsamianie się z parafią. Bardzo to się czuje, że ludzie są mocno związani z kościołem. Dla wszystkich ich postawa jest naturalna, a dla mnie ona jest nadzwyczajna. Podczas jednej rozmowy wyraziłem swoją troskę o pewne sprawy, a mój rozmówca stwierdził, że mam się nie martwić, bo to jest nasza parafia, nasze wspólne dobro. Proboszczowie i wikariusze się zmieniają, a to jest nasze, czyli parafian. To ogromnie budujące zwłaszcza na początku mojej pracy w tym miejscu. Daje mi poczucie, że nie jestem sam. Spotkałem się też z panem Burmistrzem, panem Starostą i panem Wójtem. Przyjęli mnie bardzo życzliwie i z wielką troską opowiadali o naszym mieście. Postaramy się wspólnie pracować dla dobra wspólnego.

- Co najbardziej liczy się w Księdza duszpasterzowaniu, co jest najważniejsze? Jakie są Księdza priorytety?

- Myślę, że najważniejszy jest Pan Jezus i głoszenie Jego. Bardzo ważna jest Eucharystia, od której prowadzą wszystkie działania. Widzę, że ludzie to czują, bo czytają i śpiewają podczas mszy świętej i robią to znowu w sposób bardzo naturalny. Stawiam na to, żeby być z ludźmi wierzącymi i kontynuować to, co zostało stworzone. Wielkim dobrem jest Domowy Kościół, Żywy Różaniec, a także wilczki i skauci.

- *Jakie w takim razie ma Ksiądz plany na najbliższy czas?*

- Nie wyznaczam sobie na dzień dzisiejszy jakichś konkretnych, wielkich celów. Oczywiście nie zakładam, że w danej parafii musi się to i to zdarzyć. Nie mam określonych planów. Powierzam to Panu Bogu. Chcę utrzymać to, co zostało zaczęte. Na pewno będę kontynuować remonty podjęte przez ks. Marka - docieplenie stropu świątyni i dalszą wymianę okien. Zawsze dla mnie najważniejszym wyznacznikiem działań religijnych było to, co nam daje Kościół w Liturgii Słowa i tym staram się kierować. Z pewnością powstanie krąg biblijny. Wiadomo, że dużo pracy trzeba poświęcić rodzicom, dzieciom i młodzieży. To jest bardzo ważny odcinek pracy duszpasterskiej. Cieszę się, że mogę uczestniczyć w życiu Domowego Kościoła. Mam do pomocy gorliwego ks. Piotra, ks. Pawła i panie katechetki, (ufam, że powróci do nas s. Alberta), więc jestem dobrej myśli i jestem mocno zbudowany życzliwą atmosferą wokół mnie, którą określiłbym jako Jezusową.

- *Serdecznie dziękuję Księdzu za rozmowę. W imieniu swoim, zespołu redakcyjnego i Parafian życzę Księdzu dobrego czasu w naszej parafii oraz pomyślności Bożej. Szczęść Boże!*

Rozmawiała: **Katarzyna Rybak**



III WYDARZYŁO SIĘ W PARAFII - ZAPIS KRONIKARSKI

Nieustanne podziękowania przekazujemy tym wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób angażują się w prace na rzecz *Szczecineckiej Kalwarii*: jej porządkowanie i upiększanie. Bóg zapłać!

24. 06. - o godz. 12.30, na uroczystej Sumie parafianie pożegnali ks. Marka Mackiwa, który od 1. 07. objął Parafię pw. Najświętszego Zbawiciela w Ustce. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Marek, współuczestniczyli księża: Piotr Kuczewski, Jan Kalenik i Zbigniew Woźniak. Słowo Boże wygłosił ks. Zbigniew. Nawiązując do narodzin św. Jana Chrzciciela, mówił o radości i strachu narodzin, o duchowych narodzinach chrzczonego dziecka, o wpływie Boga na nasze urodziny, na dobór naszego imienia (zob. relacja zdjęciowa, s. 44. i 45.).



Oto słowa niektórych pożegnań:

Drogi Księżu Marku! Nasz kochany Księżu Proboszczu!

Prawie pięć lat temu stanęliśmy w tym samym miejscu, ale w innych okolicznościach. Przywitaliśmy Cię wtedy w naszej parafii podobnymi słowami. Dzisiaj dodałam dwa określenia: nasz i kochany. Bo taki jesteś i wszyscy obecni na tej Eucharystii tak o Tobie myślą.

Stałeś się NASZYM proboszczem, pasterzem i ojcem wspólnoty św. Rozalii. Okazałeś się dobrym gospodarzem i wspianiałym księdzem. W rozmowach często słyszałam, jak mówiono o Tobie, że jesteś KOCHANY. Myślę, że szybko zaskarbiłeś sobie naszą sympatię, bo miłości i ogromnej pokory niejedyn człowiek może się od Ciebie uczyć. Dzięki Bożym zamysłom mogliśmy Cię poznać, współpracować z Tobą, modlić się, rozmawiać, bawić. Dziękujemy, że byłeś sobą, miałeś do siebie dystans, że byłeś otwarty na naszą wspólnotę, że nie zastoniłeś sobą Jezusa, że wciąż zarażałeś dobrym humorem i serdecznością. Dzisiaj nie tylko smutek mamy w sercach, ale i zazdrość, że takiego proboszcza otrzymuje w darze parafia w Ustce. Cóż, Duch Święty wieje, gdzie chce i kiedy chce!

W imieniu Parafian życzymy Ci jak najlepiej, abyś z radością pełnił posługę i spotkał życzliwych ludzi na swej drodze. Bądź pewny, że Cię nie zapomnimy i z wdzięcznością będziemy wspominać Twoje imię w modlitwach. Na szczęście wszyscy kochamy Morze Bałtyckie, a zwłaszcza usteckie plaże:).

Bóg Ci zapłać za dobro i pomyślnych wiatrów!

Szczęść Boże!

Wspólnota św. Rozalii w Szczecinku

24 czerwca 2018

Od redakcji

Słowo pożegnania w imieniu Parafian wygłosiła nasza koleżanka redakcyjna Katarzyna Rybak.

Drogi Księżu Proboszczu, Księżu Kanoniku, Księżu Marku!

Żegnając Cię, chcę przede wszystkim podziękować Ci za dobro, które na nas wszystkich parafian spłynęło od Pana Boga poprzez Ciebie przez ten okres, który byłeś z nami. Zarówno pod względem duchowym, jak i materialnym.

Dziękuję osobiście, jak i w imieniu całej Rady Parafialnej, za stworzony odpowiedni klimat duchowy i relacje z parafianami.

Zrobiliśmy tak wiele prac zarówno w kościele, jak i w domu parafialnym. Przede wszystkim uszczelniony i pomalowany został dach i wieża kościoła z wymianą okien w prezbiterium oraz odnową i uszczelnieniem drzwi głównych kościoła. Wykonane zostało ogrzewanie nawiewne nawy kościoła. Wykonane zostały prace na chórze i klatce schodowej, aby tam ostatnio zainstalować zakupione organy i ich nagłośnienie. Nastąpiła wymiana pokrycia dachu domu parafialnego z odbudową kominów i obróbki blacharskiej. Wymienione zostały w całości okna w domu parafialnym i częściowo w kościele. Budynek został ocieplony, otynkowany i pomalowany. Uporządkowane zostało całe otoczenie kościoła i budynku ze schodami głównymi i tarasem. Wykonano wiele innych prac na całej posesji kościelnej. Tym wszystkim trwale wpisałeś się w historię naszej parafii.

Wszyscy bardzo boleśnie odczuwamy Twoje odejście, ale będziemy z Tobą duchowo i życzymy Ci Księżu Marku, abys ten dobry, duchowy klimat wprowadził na nowym miejscu Twojej posługi kapłańskiej.

Szczęść Ci Boże drogi nasz Kapłanie.

***Przewodniczący Rady Parafialnej
Józef Słupek***

Drogi Księżu Marku!

Redaktorze Naczelny „Głosu św. Rozalii”, inicjatorze jego powstania, składamy Ci, jako **członkowie zespołu redakcyjnego**, wraz z tą skromną pamiątką, wdzięczni za tę decyzję i to dzieło, wielkie „Bóg zapłać!”. Bóg zapłać za przemiłą i udaną współpracę. Współpracę naszym zdaniem zbyt krótką, bo jedynie roczną i, nieoczekiwanie dla nas, tak szybko zakończoną.



Przygotowaliśmy razem dla naszych Szanownych Czytelników zaledwie trzy wydania „Głosu”. Ale nawet i za ten czas wspólnej pracy, w którym pogłębialiśmy tajniki redagowania parafialnego czasopisma, jesteście wdzięczni Panu Bogu i św. Rozalii. Mamy nadzieję, że jej owoce będą dla nas wszystkich trwałe.

Księżu Redaktorze, życzymy Ci, byś jako świadek Chrystusa, sięgając po ten tom „Ekumenicznej encyklopedii Świętych”, znalazł w ich niezwykłych żywotach – jak czytamy w notce wydawniczej – wzory i ideały, którymi warto kierować się w swoim życiu.

Szczęść Boże!

Szczecinek, Anno Domini 2018, 24 czerwca

Od redakcji

Słowa pożegnania w imieniu zespołu redakcyjnego przekazał Antoni Dorogusz - Doroszkiewicz.



29. 06. - ostatnia Msza św. ks. Marka Mackiwa w naszej parafii jako proboszcza (godz. 8.00) w intencji Solenizantów ks. Piotra Kuczewskiego i ks. Pawła Jochaniaka. Koncelebrowali: ks. Paweł i ks. Jan Kalenik.
- wieczorna Msza św. również odprawiona w intencji Księży Solenizantów, na której **po raz pierwszy modlił się w naszym kościele ks. Jerzy Chęciński jako nasz nowy proboszcz (w intencji ks. Marka Mackiwa)**
1. 07. - Msza św. – Suma (12.30), na której ks. dziekan Jacek Lewiński odczytał komunikat bpa Ordynariusza Edwarda Dajczaka (Dekret z 11 czerwca 2018 r., znak: PCh 6 – 1/18) o ustanowieniu z dniem 1 lipca 2018 r. proboszczem naszej parafii ks. dra Jerzego Chęcińskiego, a ks. kanonika Marka Mackiwa w Parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Ustce. W imieniu parafian ks. Proboszcza powitała delegacja w osobach: Dorota Kolasiński, która wygłosiła słowa powitania, Aleksandra Jarzynowska oraz Krystyna Pałubińska. Mszę św. sprawował ks. Proboszcz, który podziękował poprzednim proboszczom za ich postugę w naszej parafii. To Jego pierwsze nabożeństwo eucharystyczne u nas jako proboszcza. Koncelebrował ks. Piotr Kuczewski (zob. relacja zdjęciowa, s. 46).



- 3. 07. - spotkanie Władysława Fijałkowskiego z ks. Proboszczem. W. Fijałkowski wyraził chęć dalszej współpracy w przedsięwzięciach związanych ze *Szczecinecką Kalwarią*.
- 11. 07. - Msza św. w intencji ks. Marka Mackiwa odprawiona przez ks. Proboszcza
- 12. 07. - zamontowanie dwóch elektronicznych ekranów do wyświetlania słów pieśni
- 13. 07. - Dzień Fatimski. Ks. Proboszcz na Mszy św. wieczornej modlił się za budowniczego infrastruktury parafialnej, byłego proboszcza ks. dra Andrzeja Targosza oraz za pozostałych proboszczów naszej parafii. Procesja wokół kościoła.
- 17. 07. - po Mszy św. wieczornej pierwsze spotkanie organizacyjne w sprawie ROZALIADY (XVI)
- 18. 07. - pierwsze spotkanie zespołu redakcyjnego „Głosu św. Rozalii” z nowym proboszczem, który określił siebie w składzie redakcji jako „asystent kościelny”. Na spotkaniu omówiono m. in. sprawy dot. wydania 5. numeru naszego periodyku.**
- 1. 08. - w tym dniu na Mszach św. modlono się w intencji Powstańców Warszawskich w 74. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego
- 5. 08. - historyczna plenerowa Msza św. w grocie św. Rozalii odprawiona o godz. 16.00 przez ks. Proboszcza. Ks. Jerzy modlił się za twórców i budowniczych parafii: ks. kanonika dra Andrzeja Targosza, śp. ks. kanonika Bernarda Mielcarzewicza.**



6. 08. - grupę pielgrzymkową z Czarnego oprowadzał opiekun muzeum Wiesław Bandura
13. 08. - Dzień Fatimski. Uroczysta oprawa muzyczna Mszy św. Różaniec oraz procesja wokół kościoła ze świecami. Apel Jasnogórski (na trąbce grał Andrzej Anderman).
15. 08. - **druga historyczna plenerowa Eucharystia przed figurą Matki Bożej Zielnej (Marientron), którą odprawił o godz. 16.00 ks. Proboszcz. Modlitwa w intencji uczestników Bitwy Warszawskiej 1920 roku (Cud nad Wisłą) w wojnie polsko-bolszewickiej, żołnierzy Wojska Polskiego i ich rodzin oraz Ojczyzny. Poświęcenie ziół, kwiatów i płodów rolnych. Rozdanie obrazków „Wniebowzięcie NMP”. Przypomnienie autorów Marientronu.**



WNEBOWZIĘCIE 15 VIII

Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.

/papież Pius XII/



21. 08. - parafię odwiedził ks. Senior Andrzej Targosz, były wieloletni proboszcz, który przewodniczył nowennie do św. Rozalii
25. 08. - odbyła się pielgrzymka na Świątki, na wzgórzu Marientron (Msza św. w kościele, Droga Krzyżowa po ścieżkach *Szczecineckiej Kalwarii*, ognisko dla rodzin na miejscu)
28. 08. - spotkanie Zarządu Rady Parafialnej po Mszy św. o godz. 19.00
29. 08. - spotkanie organizatorów Rozaliady Nr XVI po Mszy św. wieczornej
31. 08. - 30 – osobowa grupa pielgrzymkowa z Mosiny k. Poznania zwiedziła nasze muzeum parafialne
- 2. 09.** - **ROZALIADA NR XVI** (wyczerpująca informacja o przebiegu wewnątrz numeru)
- 4. 09.** - **ODPUST PARAFIALNY** (opis na dalszych stronach periodyku)
9. 09. - Msza św. (godz. 9.00) w intencji dawców i biorców szpiku kostnego (Fundacja Przeciwko Leukemii). Słowo Boże wygłosił gość misjonarz z Papui - Nowej Gwinei ks. Paweł Kotecki pochodzący z Miastka.
- 11 - 18. 09 - pielgrzymka parafialna do Lourdes z ks. Markiem Mackiwem (21 osób)
13. 09. - Nabożeństwo Fatimskie – modlitwa różańcowa, Msza św., procesja wokół kościoła. Zakończenie procesji przy Miniaturze Ostrej Bramy. Apel Jasnogórski.
15. 09. - wyjazd z ks. Piotrem na spotkanie młodzieży w Skrzatuszu
16. 09. - uczestnictwo naszych parafian w odpuście w Skrzatuszu

Głos św. Rozalii

18. 09. - Jubileusz 25-lecia istnienia Bursy im. św. Stanisława Kostki (dyr. ks. Zbigniew-
Woźniak) w Roku św. Stanisława Kostki. Uroczysta Msza św. w naszym ko-
ściele. Przewodniczył bp Ordynariusz Edward Dajczak, który wygłosił homi-
lię: *Pan Jezus to wolność, wierność i miłość. Dokąd nas prowadzi Imię Jezus.*
Nazwa Jezus – przewodnikiem. Św. Stanisław Kostka – szaleńcza miłość do
Pana Jezusa. Obecność ks. dziekana Jacka Lewińskiego oraz 21. duchownych,
w tym 4. księży wychowanków bursy.
Atrakcje: dzień otwarty, spotkanie byłych wychowanków (jest nim m.in.
karmelita bosy o. Krzysztof Górski), kolacja - piknik. Z tej okazji składamy
gratulacje wychowankom oraz ks. Dyrektorowi i życzymy błogosławieństwa
Patrona na dalsze lata.
19. 09. - Msza św. ze sztandarem w intencji 6. Wilczków (Skauci Europy), które przecho-
dzą na kolejny stopień organizacyjny
20. 09. - spotkanie ks. Proboszcza z Władysławem Fijałkowskim oraz Antonim Dorogu-
szem - Doroszkiewiczem w sprawie planów wystroju ścianki czołowej chóru
22. 09. - sprzątanie *Szczecineckiej Kalwarii* przez uczniów i nauczycieli SP nr 7
23. 09. - Msza św. (12.30) w intencji d-cy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK śp. Kazi-
mierza Bąbińskiego (stacja mu poświęcona na naszej *Kalwarii*) i jego żołnierzy
żyjących, jak i zmarłych
24. 09. - rozpoczęcie malowania zakrystii (głównego pomieszczenia) oraz prac związa-
nych z dociepleniem sklepienia kościoła (ukończenie z końcem tygodnia)
25. 09. - po Mszy św. wieczornej odbyło się spotkanie zelatorek Żywego Różańca z Wła-
dysławem Fijałkowskim oraz ks. Proboszczem w sprawie wystroju balkonu chó-
ru symbolami Żywego Różańca. Fundatorami będą członkinie Róż.
26. 09. - VIII Dni Kultury Chrześcijańskiej w Szczecinku pod hasłem MOCNI W DUCHU
- 28. 10.
30. 09. - godz. 11.00 - Msza św. za dzieci urodzone w sierpniu i we wrześniu
5. 10. - odebranie z drukarni nowego numeru (5) „Głosu św. Rozalii”
7. 10. - **rozprowadzenie „Głosu” wśród parafian**





IV DZIEJE SIĘ... CO PRZED NAMI...

Dzieje się...

Dzisiaj, tj. 7. 10., po każdej Mszy św. parafianie nabywają nasz nowy (5) numer „Głosu”
Październik – miesiąc nabożeństw różańcowych, które odprawiane są o godz. 17.20.

Co przed nami...

- 13. 10. – ostatnie Nabożeństwo Fatimskie w tym roku
- 14. 10. (niedziela) – XVIII Dzień Papieski
- 16. 10 - 40. rocznica pontyfikatu Jana Pawła II
- 21. 10. Niedziela Misyjna – rozpoczęcia Tygodnia Misyjnego
- Listopad – wypominki: wspomnienie i modlitwa za zmarłych z rodzin parafian o godzinie 17.30.
- **11. 11. – 100 - lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczysta Msza św.**
- **25. 11. (niedziela) Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata**
- **6 - 23. 12. – Adwent. Roraty. Msze roratnie o godzinie 6.30.**
Rekolekcje adwentowe - 9 - 11. 12.



V Z KALENDARZA LITURGICZNEGO (2018)

1. **18. 10.** (czwartek) - **św. Łukasza Ewangelisty**
Ewangelia: Łk 10,1-9
2. **22. 10.** (poniedziałek)- **św. Jana Pawła II**
Ewangelia: Łk 12,13-21
3. **1. 11.** (czwartek) - **Wszystkich Świętych**
Ewangelia: Mt 5,1-12a
4. **2. 11.** (piątek) - **Dzień Zaduszny** (wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych)
Ewangelie: Łk 23, 44-46.50.52-53;24,1-6a; J 11,32-45; J 14,1-6
5. **16. 11.** (piątek) – **NMP Ostrobramskiej**
Ewangelia: Łk 17,26-37
6. **21. 11.** (środa) – **Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny**
7. **25. 11.** (niedziela) – **Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata**
Ewangelia: J 18,33b-37
8. **8. 12.** (sobota) – **Niepokalane Poczęcie NMP**
Ewangelia: Łk 1,26-38



VI SZCZECINECKA KALWARIA

Szczecinecki Świat Kamienia

Jedyny element składowy *Szczecineckiej Kalwarii*, który do dnia dzisiejszego nie został dokończony i znajduje się w stałej budowie wg projektu architekta Władysława Fijałkowskiego. Od samego początku, tj. od dnia 16. 04. 2005 roku, jego jedynym wykonawcą jest parafianin **Mirostław Dymecki**. Dla udokumentowania i zobrazowania stanu prac w *Szczecineckim Świecie Kamienia* (lapidarium) przedstawiamy częścią fotokronikę wykonaną przez Bogumiłę Dymecką.



3. Kamień z ogrodzenia Sanktuarium na Monte Pellegrino



18. Kamień z Domku Doktora na Monte Cassino



28. Kamień z Sanktuarium MBB w Skrzatuszu

Historyczne Msze św. plenerowe na *Szczecineckiej Kalwarii*

Odbły się z inicjatywy naszego nowego Proboszcza ks. Jerzego i przez niego odprawione. Trzeba przyznać, że była to zaskakująca inicjatywa, ale od momentu powstania groty św. Rozalii oraz Marientronu przez niektórych parafian oczekiwana, lecz może nie wprost wypowiedziana.



Msza św. w grocie św. Rozalii. Pierwsza z nich miała miejsce w niedzielę (5.VIII) o godz. 16.00 w centralnym miejscu *Kalwarii*, tzn. w grocie św. Rozalii. To ważne miejsce kultu Świętej. Wierni zgromadzili się na placu u jej podnóża. Ofiara Mszy św. wymagała wielu przygotowań, m.in. stołu ofiarnego, nagłośnienia...

W tych czynnościach, jak zwykle, sprawdzili się ministranci. Eucharystia była m.in. dziękczynną za budowniczych i zaangażowanych parafian w powstanie tego najważniejszego obiektu na *Szczecineckiej Kalwarii*. Pogoda warunkowała udane odprawienie Mszy św. Przeciągające ciemne chmury budziły pewne obawy. Na szczęście wszystko odbyło się zgodnie z planem i wierni (znaczna grupa) mogli w skupieniu wziąć udział w nabożeństwie.



Msza św. przy Marientronie. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Zielnej) w dniu 15 VIII parafianie (ok. 70 osób) zgromadzili się przy figurze Matki Bożej Szczecineckiej Zieleni na Mszy św. o godz. 16.00. Przed figurą MB ustawiono ołtarz nakryty białym obrusem oraz poczyniono konieczne przygotowania. Wierni mogli przynieść dla siebie krzesła z siedziby CARITAS (podobnie podczas Mszy św. w grocie), a niektórzy wykorzystali umieszczone tam kamienne ławy (w zamyśle twórców tej przestrzeni mają właśnie

temu służyć oraz do rozważań modlitewnych w samotności). Na początku Eucharystii została przypomniana w wielkim skrócie historia powstania tego miejsca. Intencje, za które wznoszono modlitwy, to rocznica Cudu nad Wisłą (1920) oraz za budowniczych tej stacji. Na zakończenie ks. Proboszcz poświęcił wiązanki kwiatów, ziół, owoców i warzyw z tegorocznych plonów, zaintonował pieśń maryjną „Chwalcie łąki umajone”, a następnie szafarz Marek Knopik obdarował każdego uczestnika obrazkiem „Wniebowzięcie NMP”. Miejsce wśród przepięknej, różnokolorowej przyrody było jak najbardziej stosowne dla uczczenia tego Święta.

Architektura terenu przykościelnego sprzyja organizowaniu różnych zgromadzeń religijnych, w tym oczywiście plenerowych Mszy św. Warto więc częściej je tu przynosić i chwalić Boga Stwórcę za Dzieło stworzenia świata. Dlatego pomysł wart jest rozpowszechnienia, aby każdy mógł cieszyć się obiektami sakralnymi budowanymi przez samych parafian ku pamięci żyjących i nieżyjących twórców. Dzięki takim inicjatywom zdałoby się nieustannie przypominać i opowiadać o tamtym czasie i przekazywać następnym pokoleniom historię *Szczecineckiej Kalwarii*.

Elżbieta Dorogusz – Doroszkiewicz

Opis monograficzny grotty św. Rozalii (2)

Budowa i urządzenie - przebieg

Okres, który obejmuje, to lata 1999 – 2001. A urządzenie, zwłaszcza wnętrza, trwało jeszcze później.

Nie był to jednak pierwszy symboliczny szpadel wbity w ziemię na terenie rozpoczynającej się budowy grotty w dniu 7 lipca 1999 roku, lecz prace porządkujące go z różnych zalegających na nim przedmiotów tak przydatnych, jak i zbędnych (wcześniej inne, ponieważ to miejsce było częścią komunalnego wysypiska śmieci) – m.in. deski odpadowe czy śmieci po tarcicy zwane oblinami. Czynności te wykonały osoby pełniące określone funkcje w strukturze organizacyjnej parafii: Józef Słupek (przewodniczący Rady Parafialnej), Wiesław Woszczyk (prezes POAK) i Jerzy Burzyński (szef ministrantów seniorów).



Wiesław Woszczyk
2004 r.

Ostatecznie nie 7 lipca został uznany za oficjalne rozpoczęcie budowy, lecz 24 sierpnia. Trzy dni wcześniej (21 sierpnia) operator ładowarki Jan Fijałkowski wykonał wykopy pod fundamenty, a jeszcze dzień wcześniej (23 sierpnia) kierownik budowy Wacław Bieniek bezinteresownie wytycza i poziomuje niwelatorem teren wyznaczony pod grotę.

Jak już zostało wspomniane wyżej, dzień 24 sierpnia 1999 roku (wtorek) uznano za oficjalne rozpoczęcie wznoszenia grotty. Zapewne stało się tak dlatego, że wystąpił w tym dniu największy udział parafian w pracach na terenie budowy (18 osób – w tym członkowie AK wg harmonogramu), którzy wspomagali opłacanych robotników budowlanych oraz rozpoczęcie prac podstawowych.

Za pomocą poziomicy laserowej Wacław Bieniek wraz z majstrem budowlanym Michałem Leszczyńskim wytyczyli (od godz. 9.00) miejsce posadowienia obiektu. Swoje bezinteresowne zaangażowanie w tym dniu wykazał szef ministrantów seniorów Jerzy Burzyński, który wspomógł pracowników budowlanych przy wyrównywaniu terenu pod podłoże betonowe płyty i przy pracach zbrojarskich. Dzień później, 25 sierpnia, Jan Fijałkowski wykonał pilne wykopy za pomocą dużej ładowarki wypożyczonej przez ks. Andrzeja Targosza od firmy budującej w niedalekim sąsiedztwie wielko powierzchniowy market. Dzięki temu zalano betonem (14 t.) zbrojony fundament pod grotę.

Do końca sezonu budowlanego zrealizowano prace w mniejszym lub większym zakresie w zależności od warunków atmosferycznych, zaangażowania parafian czy zaopatrzenia w niezbędny sprzęt i materiały. Spośród nich można wymienić wykonanie szalunków pod przykrycie powłokowe grotty przez Wacława Bieńka i Dariusza Fijałkowskiego (4 listopada) na przygotowanej wcześniej drewnianej konstrukcji (4 września). Przez wrzesień i październik (od godz. 16.00) wybudowano podstawę grotty dwumetrowej wysokości, a wewnątrz zasypano piaskiem i gruzem i zasklepiono zbrojoną płytą betonową. Od 13 września do 1 października zaangażowanych było wg ustalonego planu 14. członków POAK, którzy



Wacław Bieniek
2001 r.



przepracowali łącznie 121 godzin. Na tak przygotowanej bazie można będzie wznosić zgodnie z projektem technicznym przyszłą grootę.

Antoni Dorogusz-Doroszkiewicz

Prace przy budowie: Elżbieta Dorogusz- Doroszkiewicz, Danuta Olszewska i Edward Zaleski



VII NASZE FORMOWANIE DUCHOWE

1. Moja katecheza

Dom i katecheza tworzą jedność

Każde dziecko, każdy młody człowiek jest otwarty na Boga. Łaska chrztu św. otworzyła serce dziecka, młodego człowieka na miłość Bożą. Łaska uświęcająca ciągle działa w ich sercach, ale czy rozwinie się w całej pełni i da młodemu człowiekowi radość płynącą ze zjednoczenia z Bogiem?

Szczęśliwe te dzieci, które wychowywane są w wierze katolickiej. W czasie religii daje się zauważyć ich dziecięcą szczerość i pragnienie poznawania Pana Boga. Ten kwiat w ich sercu trzeba pielęgnować, a będzie się pięknie rozwijał!

Oby nie było tak, że dziecko prosi mamę czy tatę o pójście w niedzielę na Mszę św. i otrzymuje odpowiedź odmowną. Dziecko może jeszcze raz czy drugi zapytać... Domyślając się jednak odpowiedzi, po pewnym czasie przestanie pytać. W jego świadomości zrodzi się przeświadczenie, że dla rodziców pójście na niedzielną Mszę św. nie ma wielkiego znaczenia. W tym dniu liczy się dla nich odpoczynek, rozrywka czy inne wartości, nawet dobre z ogólnego punktu widzenia, ale nie Bóg! Również młodzież, która co prawda może już sama podejmować decyzje, ale widząc przykład domu o wiele chętniej nawiąże kontakt z Bogiem i będzie uczestniczyć w Eucharystii.

A to właśnie podczas Mszy św. katechizowany uczy się rozmawiać z Bogiem. Pouczony w czasie lekcji religii o tym, czym jest Ofiara Mszy św., coraz bardziej świadomie uczestniczy w tej wielkiej tajemnicy. Wówczas dom i katecheza tworzą jedność.

Obyśmy nie zagłuszali w dziecku pragnienia spotkania się z Jezusem..., obyśmy tego pragnienia w sercu dziecka, nie daj Boże, nie zagłuszili do końca.

Może kiedyś, gdy będziemy tego bardzo potrzebować nasz syn czy córka odmówi za nas pacierz, wstawi się za nami u Boga, poprosi Go o Miłosierdzie dla mamy czy taty. Również w swoim codziennym, dorosłym życiu będzie żyło z Bogiem i przekaże wiarę swoim dzieciom.

Bardzo dobrze by było, gdyby rodzice, opiekunowie czy wychowawcy współpracowali z katechetami. Niechby tylko poparli ich, gdy zachęcają podczas religii dzieci czy młodzież do uczestniczenia we Mszy św., do udziału w jakiś okolicznościowych nabożeństwach czy adoracjach. Kościół wychodzi naprzeciw, organizuje różne Dni Skupienia, Dni Modlitwy Młodych, ale trzeba z tych możliwości dać korzystać naszym uczniom. Jeśli za młodu nauczymy ich rozmawiać z Bogiem, a swoim przykładem pociągniemy do Boga, oddamy Mu cześć, a czas Jemu poświęcony nigdy nie będzie stracony.

To będzie wspaniały owoc naszego obecnego trudu, który Bóg pełen miłosierdzia widzi i wynagrodzi.... Zaowocuje w chwili, kiedy będziemy go najbardziej potrzebowali.

s. dr Irena Radzymińska IMB

2. Głos grup formacyjnych

„Poniższy artykuł jest częścią cyklu prezentującego wspólnoty działające w naszej parafii. Ktoś zapyta: po co? Jest ich wiele i mamy prawo sądzić, że nie każdy parafianin jest w stanie je wszystkie wymienić i scharakteryzować. Może choć jedna zbłąkana, lecz poszukująca Boga dusza odnajdzie wśród prezentowanych wspólnot miejsce i drogę dla siebie? Warto poznać i odkryć swoje powołanie w Kościele”. (Katarzyna Rybak)

Mały Rycerz – czyli Kto ? (1)

Wspólnota Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Pana Jezusa w Parafii Świętej Rozalii w Szczecinku mówi wiele i jednocześnie nic. Przyjrzyjmy się najpierw małemu rycerzowi, aby potem poznać wspólnotę.

Zacznijmy od WIELE. Jest to osoba przynależąca do Pana Jezusa. W swoim życiu religijnym dokonała wyboru podporządkowania się Bogu, hierarchicznej zależności w służeniu Mu i Jego sprawom. Dokonała również wyboru postrzegania w Bogu przymiotu miłosierdzia, na którym chce się skupić. Wybierając taką wspólnotę, identyfikuje się z historycznym znaczeniem słowa „rycerz” i w tej hierarchii zajmuje miejsce najniższe, małe, prawie że niewidoczne.

A teraz NIC.

Jest to osoba świadoma, że jest w toku transformacji, czyli nieustannej przemiany. Zdająca sobie sprawę z ważności rozwoju życia wewnętrznego i współpracy z łaską Bożą i natchnieniami Woli Bożej. Jej świat nie jest trójwymiarowy i nie ogranicza się do jego materialnej postaci. W trakcie rozwoju w sobie życia Bożego powoli poznaje naturę człowieka – wymiar cielesny i duchowy. Toczy walkę o poszerzenie w sobie natury ducha promieniującej na naturę ciała. Jeśli jest odwrotnie, to mamy do czynienia z początkującym rycerzem lub rycerzem, który się zmęczył walką albo się poddał.

Z kim walczy MR?

Rozpoznanie przeciwnika nie jest łatwe. Najpierw dostrzeżga w sobie „dziadostwo grzechu” i się tym trochę podłamuje. Potem przychodzi wola walki z tym „dziadostwem” czasami tylko wygrana. Jednak „dziadostwo” jest już widoczne i nie znika, i to jest zwycięstwo. Wola walki i upadki, i spowiedzi przemieszczają się z zależności od siły zmiany siebie i współpracy z łaską Bożą.

Potem jest rozpoznanie, że ktoś to „dziadostwo” inicjuje. MR zaczyna oddzielać „zastałe dziadostwo w sobie, rozwijające się dziadostwo w sobie i pokusę do dziadostwa w sobie” od inicjatora. Inicjator dziadostwa początkowo nie ujawnia swojej siły duchowej. Postrzeganie może być umysłowe. Odbywa się na poziomie wiedzy i refleksji z dostrzegalnych konsekwencji sytuacyjnych i emocjonalnych (złych decyzji, nieproporcjonalnych kłótni, wiecznego niezadowolenia, napięcia w sobie i napięcia pomiędzy sobą a osobami, które kocha lub innymi).

To, co jest najwartościowsze w toku wewnętrznego rozwoju, to poczucie swojej bezradności wynikającej z poznawania swoich ograniczeń i barier a „odbieranymi sygnałami” realnej interwencji Boga w sobie lub w sytuacji. Zaczyna się proces przybliżania do osoby, do której się modli, o której czyta lub słucha.

Kluczowe w przemianie MR jest zafascynowanie tymi interwencjami. Świat Wiary zaczyna się pogłębiać.

Dorota Kolasiński

14 lat temu...

Z World Trade Center do Castel Gandolfo

Kiedy 11 września 2001 roku o godzinie 8.46 Leokadia Głogowska rozpoczęła swoją ucieczkę z 82. piętra Północnej Wieży World Trade Center, nie przypuszczała nawet, nie mogła przypuszczać, że... zajdzie do Castel Gandolfo. Wtedy, w chwili ataku na Amerykę, modliła się i prosiła Ducha Świętego, by mogła umrzeć w pokoju. Kiedy trzy lata później, 3 sierpnia 2004 roku, znalazła się w papieskiej kaplicy w Castel Gandolfo, modliła się wraz z synem Michałem, jego narzeczoną Martą i ze mną, dziękując za ocalone życie, za darowane drugie...

O północy z 2 na 3 sierpnia 2004 roku do Domu Pielgrzyma przy Vincenzo Monti 1 w Rzymie dotarła do nas niezwykle wiadomość. Leokadia odbiera telefon z Polski od księdza Wojciecha Niedźwieckiego, kapelana biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego. Wiadomość, jaką przekazuje ksiądz Wojciech, jest wprost niewiarygodna: za niespełna osiem godzin mamy stawić się u bram papieskiej rezydencji w Castel Gandolfo, by uczestniczyć w odprawianej przez Ojca Świętego Mszy Świętej. Po niej zaś mamy się spotkać z naszym Kochanym Papieżem!

Przez kolejne półtorej godziny szykujemy się do tej niezwyklej uczty: prasujemy nasze rzeczy, układamy je i próbujemy zasnąć.

Po krótkiej drzemce budzę... budzik, a następnie Michała. Dzwonimy do Łodzi i Marty. O szóstej trzydzieści cała nasza czwórka gotowa jest do drogi. Jeszcze w nocy, gdy zastanawialiśmy się z Siostrami Antoninkami, prowadzącymi Dom przy Vincenzo Monti, jak najlepiej dostać się do oddalonej o 45 kilometrów od Rzymu letniej rezydencji Papieża, swoją pomoc zaoferowała Siostra Sabina. Wkrótce siedzimy w aucie mknącym pustymi jeszcze ulicami Wiecznego Miasta.

Do Castel Gandolfo docieramy pół godziny przed czasem. Niewielka letniskowa miejscowość pogrążona jest jeszcze we śnie. Przy papieskim pałacu widać jednak pewne ożywienie. Na nasz widok podchodzi do nas ubrany w garnitur uśmiechnięty urzędnik. Pyta

Lodzię o nazwisko i znalazłszy je na trzymanej w ręku kartce, zaprasza na dziedziniec. Gdy przekraczamy strzeżoną przez szwajcarskich halabardzistów bramę, niemal równocześnie przejeżdża przez nią samochód korpusu dyplomatycznego. Szwajcarzy salutują. Po chwili z samochodu wysiada Hanna Suchocka, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie, była premier rządu polskiego. Uśmiecha się i wkrótce rozmawiamy o czekających nas przeżyciach. Okazuje się, że Leokadia kilka lat temu spotkała się z panią premier na balu charytatywnym w nowojorskim konsulacie. Obie panie wspominają tamto wydarzenie, ale tak naprawdę wszyscy myślimy o tym samym.

Za kilkanaście minut ma rozpocząć się to niezwykle ważne w naszym życiu wydarzenie. Na dziedziniec przybywają kolejni goście, wśród nich księża, którzy zostali zaproszeni do wspólnej celebracji Mszy z Ojcem Świętym. Jest nas kilkanaście osób.

Wkrótce zostajemy poproszeni do środka. Zjawia się arcybiskup Stanisław Dziwisz. Przechodzimy korytarzami papieskiego pałacu i docieramy do sąsiadującej z kaplicą sali. Jeszcze kilka minut oczekiwania i pełni napięcia wchodzimy do środka. Zajmujemy ławkę tuż za celebransami. Klękamy i modlimy się. W oczekiwaniu na rozpoczęcie Mszy Świętej przyglądamy się oddalonemu o kilka metrów ołtarzowi, przy którym za chwilę pojawi się On! Sam Ojciec Święty!

I wreszcie widzimy Papieża! Siedzi w specjalnym fotelu. Dzięki pomocy drugiego sekretarza, prałata Mieczysława Mokrzyckiego, Jan Paweł II wkrótce zajmuje centralną pozycję na wprost tabernakulum. To niezwykle wymowny widok. Następca Świętego Piotra wpatruje się w ukrytego za ozdobnymi drzwiczkami tabernakulum Chrystusa. W tym momencie przypominam sobie pewne piękne, zasłyszane swego czasu porównanie, mówiące o tym, że pierwszym tabernakulum Chrystusa była Maryja...

Słyszac znajomy głos naszego Papieża wzruszamy się bardzo. Słyszymy w nim właściwie wszystko: i troskę o Kościół, i modlitwę za każdego z nas, i dwadzieścia sześć lat pontyfikatu przepelnionego i troską, i modlitwą za Kościół, za wszystkie narody świata i za... każdego z nas. W każdej minucie tej niezwyklej eucharystycznej uczytu uświadomiamy sobie, że uczestniczymy w czymś, w czym nigdy wcześniej nie uczestniczyliśmy i pragniemy, by każda z tych minut... trwała wieczność! Komunie Świętą przyjmujemy z rąk Księdza arcybiskupa Dziwisza. Jesteśmy szczęśliwi.

Bezpośrednio po Mszy Świętej rozpoczyna się papieska audiencja. Wkrótce i my klękamy przed Janem Pawłem II. Najpierw oboje z Leokadią pragniemy podziękować i prosić o błogosławieństwo.

– Pragniemy podziękować Ci Ojczy Święty i prosić o błogosławieństwo – mówię, całując pierścień z relikwiami Świętego Piotra i wpatrując się w skierowane na nas oczy Papieża. – Leokadia Głogowska 11 września 2001 roku w chwili ataku na Amerykę była na 82. piętrze Północnej Wieży World Trade Center i dzięki Opatrzności Bożej została cudownie ocalona, a ja napisałem o tym te oto książki – mówię, wręczając Ojcu Świętemu „Więcej niż być” i „Więcej niż być – Postscriptum”.

Kiedy Leokadia przekazuje Papieżowi płyty CD z dźwiękową wersją książki i dziękuje za błogosławieństwo, jakiego Jan Paweł II udzielił jej w Rzymie na pięć miesięcy przed ata-

kiem, Ojciec Święty jak kochany i kochający ojciec, biorąc do ręki płytki, delikatnie dotyka nimi podbródek Łodzi, jakby chciał powiedzieć: –Widzisz, pomogło!

Zaraz potem Michał z Martą proszą o błogosławieństwo dla siebie i nowojorskiej grupy Odnowy w Duchu Świętym. Jan Paweł II jeszcze raz podnosi swoją dłoń i błogosławi.

Kiedy po zakończonej audiencji znajdujemy się znów przed papieskim pałacem w Castel Gandolfo, mamy wrażenie, że to, co się wydarzyło, to był sen. Ale trzymane w rękę przez każdego z nas papieskie różańce mówią nam, że nie tylko nie był to sen, ale przypominają nam o tym, że w nasze życie wpisana jest modlitwa, modlitwa za Ojca Świętego, za Kościół i za każdego z nas.

Janusz Rautzsko

3. „Jan Paweł II do Ciebie – Wybór myśli z pielgrzymek do Ojczyzny”

(Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz)

ZAGROŻENIA: *Żyjemy tak, jakby Bóg nie istniał. To jest też część ducha europejskiego. Część europejskiej, nowożytnej tradycji.*

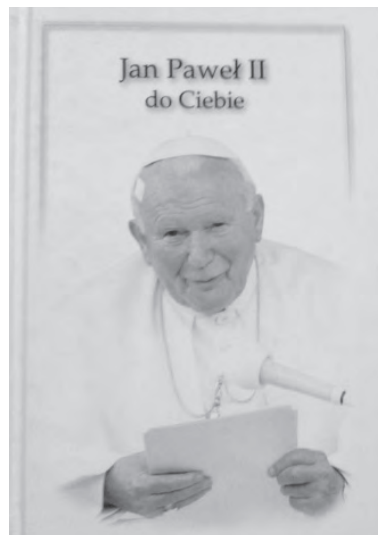
(Warszawa, 9 VI 1991)

SUMIENIE: *Czas próby polskich sumień trwa.*

(Skoczów, 22 V 1995)

KOŚCIÓŁ: *Chodzi o to, żeby Kościół i każda parafia przemieniała się we wspólnotę braci i siostr, którzy razem podejmują czynną odpowiedzialność za Kościół i z sprawę Ewangelii.*

(Olsztyn, 6 VI 1991)



4. CZYTANIE STAREGO TESTAMENTU 2018/2019 – CD.

Ps 1, Dwie drogi: *Szczęśliwy, kto nie słuca bezbożnych,/nie chodzi drogami grzesników/ i nie zadaje się z szydercami.//Lecz w prawie Pańskim ma upodobanie/ i rozmyśla nad nim, we dnie i w nocy./ Podobny jest do drzewa, co nad wodą płynącą/owoc wydaje we właściwym czasie,/a liście jego nigdy nie więdną./ Taki, co zacznie, kończy szczęśliwie.// Inaczej jest z bezbożnymi:/są jak plewy niesione wiatrem./ Nie ostoją się tedy bezbożni na sądzie/ani grzesznicy pośród sprawiedliwych./Pan bowiem zna ścieżki sprawiedliwych./ A droga bezbożnych wiedzie ku zagładzie.*

Głos św. Rozalii

28.10	1 Km 25-26	04.12	Tb 13-14	10.01	Hi 8	16.02	Ps 3	25.03	Ps 38
29.10	1 Km 27-29	05.12	Jdt 1-2	11.01	Hi 9	17.02	Ps 4	26.03	Ps 39
30.10	2 Km 1-2	06.12	Jdt 3-4	12.01	Hi 10	18.02	Ps 5	27.03	Ps 40
31.10	2 Km 3-4	07.12	Jdt 5-6	13.01	Hi 11	19.02	Ps 6	28.03	Ps 41
01.11	2 Km 5-6	08.12	Jdt 7-8	14.01	Hi 12	20.02	Ps 7	29.03	Ps 42
02.11	2 Km 7-8	09.12	Jdt 9-10	15.01	Hi 13	21.02	Ps 8	30.03	Ps 43
03.11	2 Km 9-10	10.12	Jdt 11-12	16.01	Hi 14	22.02	Ps 9	31.03	Ps 44
04.11	2 Km 11-12	11.12	Jdt 13-14	17.01	Hi 15	23.02	Ps 10	01.04	Ps 45
05.11	2 Km 13-14	12.12	Jdt 15-16	18.01	Hi 16	24.02	Ps 11	02.04	Ps 46
06.11	2 Km 15-16	13.12	Est 1-2	19.01	Hi 17	25.02	Ps 12	03.04	Ps 47
07.11	2 Km 17-18	14.12	Est 3-4	20.01	Hi 18	26.02	Ps 13	04.04	Ps 48
08.11	2 Km 19-20	15.12	Est 5-6	21.01	Hi 19	27.02	Ps 14	05.04	Ps 49
09.11	2 Km 21-22	16.12	Est 7-8	22.01	Hi 20	28.02	Ps 15	06.04	Ps 50
10.11	2 Km 23-24	17.12	Est 9-10	23.01	Hi 21	01.03	Ps 16	07.04	Ps 51
11.11	2 Km 25-26	18.12	1 Mch 1-2	24.01	Hi 22	02.03	Ps 17	08.04	Ps 52
12.11	2 Km 27-28	19.12	1 Mch 3-4	25.01	Hi 23	03.03	Ps 18, 1-20	09.04	Ps 53
13.11	2 Km 29-30	20.12	1 Mch 5-6	26.01	Hi 24	04.03	Ps 18, 21-51	10.04	Ps 54
14.11	2 Km 31-32	21.12	1 Mch 7-8	27.01	Hi 25	05.03	Ps 19	11.04	Ps 55
15.11	2 Km 33-34	22.12	1 Mch 9-10	28.01	Hi 26	06.03	Ps 20	12.04	Ps 56
16.11	2 Km 35-36	23.12	1 Mch 11-12	29.01	Hi 27	07.03	Ps 21	13.04	Ps 57
17.11	Ezd 1-2	24.12	1 Mch 13-14	30.01	Hi 28	08.03	Ps 22	14.04	Ps 58
18.11	Ezd 3-4	25.12	1 Mch 15-16	31.01	Hi 29	09.03	Ps 23	15.04	Ps 59
19.11	Ezd 5-6	26.12	2 Mch 1-2	01.02	Hi 30	10.03	Ps 24	16.04	Ps 60
20.11	Ezd 7-8	27.12	2 Mch 3-4	02.02	Hi 31	11.03	Ps 25	17.04	Ps 61
21.11	Ezd 9-10	28.12	2 Mch 5-6	03.02	Hi 32	12.03	Ps 26	18.04	Ps 62
22.11	Ne 1-2	29.12	2 Mch 7-8	04.02	Hi 33	13.03	Ps 27	19.04	Ps 63
23.11	Ne 3-4	30.12	2 Mch 9-10	05.02	Hi 34	14.03	Ps 28	20.04	Ps 64
24.11	Ne 5-6	31.12	2 Mch 11-12	06.02	Hi 35	15.03	Ps 29	21.04	Ps 65
25.11	Ne 7-8	01.01	2 Mch 13-14	07.02	Hi 36	16.03	Ps 30	22.04	Ps 66
26.11	Ne 9-10	02.01	2 Mch 15	08.02	Hi 37	17.03	Ps 31	23.04	Ps 67
27.11	Ne 11-13	03.01	Hi 1	09.02	Hi 38	18.03	Ps 32	24.04	Ps 68, 1-19
28.11	Tb 1-2	04.01	Hi 2	10.02	Hi 39	19.03	Ps 33	25.04	Ps 68, 20-36
29.11	Tb 3-4	05.01	Hi 3	11.02	Hi 40	20.03	Ps 34	26.04	Ps 69, 1-19
30.11	Tb 5-6	06.01	Hi 4	12.02	Hi 41	21.03	Ps 35	27.04	Ps 69, 20-37
01.12	Tb 7-8	07.01	Hi 5	13.02	Hi 42	22.03	Ps 36	28.04	Ps 70
02.12	Tb 9-10	08.01	Hi 6	14.02	Ps 1	23.03	Ps 37, 1-20	29.04	Ps 71
03.12	Tb 11-12	09.01	Hi 7	15.02	Ps 2	24.03	Ps 37, 21-40	30.04	Ps 72



VIII ORĘDOWNICZKA ŚW. ROZALIA

Wokół Patronki

ODPUST PARAFIALNY - 4. 09.

Rozpoczął się uroczystą nowenną do św. Rozalii przy grocie św. Rozalii. Odprawił ją główny celebrans uroczystości odpustowych ks. Zbigniew Woźniak. Słowo wygłosił również ks. Jan Kalenik. Współuczestniczyli: ks. Proboszcz Jerzy Chęciński oraz ks. Piotr Kuczewski. Następnie, w trakcie uroczystej procesji do kościoła z relikwią św. Rozalii w asyście chorągwi, wierni odśpiewali wspólnie z ks. Zbigniewem litanie do Patronki.



Uroczysta Eucharystia odpustowa rozpoczęła się o godz. 18.00. Koncelebrowali ją m.in.: ks. Proboszcz, ks. Piotr Kuczewki, ks. Jan Kalenik. Wśród zaproszonych kapłanów byli proboszczowie ze szczecineckiego dekanatu z dziekanem ks. Jackiem Lewińskim na czele oraz z ks. emerytem Edmundem Kozą. Na wstępie ks. Proboszcz pozdrowił wszystkich przybyłych na uroczystość: parafian, grupy parafialne, gości. Przedstawił pokrótce historię powstania naszej parafii, sprowadzenia relikwii św. Rozalii, zainicjowania Rozaliady, wzniesienia groty św. Rozalii oraz procesji z relikwiami po Osiedlu Zachód. Na zakończenie podziękował za modlitwę wszystkim uczestnikom, ks. Zbigniewowi, księżom, diakonowi, a zwłaszcza ks. emerytowi Edmundowi Kozie. zaproponował wzięcie do domów przygotowanych w kruchcie świec jako prezentu od św. Rozalii, by pomodlić się w rodzinach za księży głoszących Słowo Boże oraz za ks. Czesława Kaliszana,

który przeszedł poważną operację.

Ks. Zbigniew był w tym roku po raz pierwszy w życiu na Sycylii, w grocie św. Rozalii na Monte Pellegrino i swoją odpustową homilię poświęcił przemyśleniom związanym z tym pobytem. Oto one (skrót):

(...) uświadomiłem sobie, że ta święta, która tak z pozoru, na pierwszy rzut oka, wydaje się uciekać od świata (...) nagle zostaje na nowo odkryta. I ta cała procesja (1624 r. – red.) z relikwiami św. Rozalii z góry Pellegrino do miasta (Palermo – red.), na dół, (...) które jest zawsze symbolem ludzkiego życia, a góra czymś przeciwnym, bo (...) jest miejscem spotkania z Bogiem. Góra jest tym, co każe się wspinać. (...) Że ten świat, ten z doliny, ten z wielkiego miasta, ten według pomysłu człowieka, pragnie

świętości. I chce ściągnąć tę świętość z góry. Potrzebuje tej świętości. (...) Biskup tego miasta wiedział, że trzeba ją zatrzymać, tam w dolinie. (...) Ten świat ciągle ma gdzieś głęboko ukryte to pragnienie, żeby sięgnąć tam, na górę, i zacerpnąć tego ducha, tej siły. (...) Czy my, dzisiaj, po wiekach, nie rozpoznajemy tego samego pragnienia w nas samych? Przychodzimy z miasta na górę po to, żeby zabrać ze sobą Rozalię (...) w dół, gdzie ciągle tęsknimy za czymś wielkim, za czymś pięknym. (...) Kwintus Horacius Flakkus, którego w skrócie nazywamy Horacym, (...) pozostawił taką maksymę (...): „Sapere aude”, co można by przetłumaczyć na język polski: miej odwagę być mądrym. (...) Ta kobieta miała odwagę być mądrą. I ona dzisiaj też chce nam dodać tej odwagi, żeby być mądrym. (...) A to jest skupić się na tym, co jest najważniejsze. (...) To ów biskup dobrze wiedział, że mądrość ta domaga się zaprzyjaźnienia ze świętymi. A nawet trochę i siłą ściągnięcia ich (...) na dół. (...) Czyż nie wydaje się, że dzisiaj św. Rozalia wcale nie jest dawną, starą, nikomu niepotrzebną świętą? Raczej chyba kimś, kogo, tak jak dawno temu, powinniśmy wejść na górę, odnaleźć (...) i sprowadzić do naszego miasta, do naszego życia. Amen.



Z „Księgi Zwiedzających”:

Święta Rozalio, proszę o zdrowie dla mnie i całej mojej rodziny. (A. N.)

Święta Rozalio, proszę o błogosławieństwo dla dzieci, wnuków i łaski Boże dla męża, abys go uzdrowiła od cierpień i choroby. (podpis nieczytelny)

Święta Rozalio, dziękuję za wstawiennictwo u Pana Boga za nami wszystkimi. Zawsze, gdy jestem tu przejazdem z rodziną, odwiedzamy Ciebie. Dziękuję za wszystkie łaski i proszę, módl się nadal za nami, abysmy zawsze szli drogą do Boga. (Izabela z rodziną z Elbląga)





IX ROZALIADA NR XVI

Jak poprzednie, także i obecna 16. Rozaliada, która odbyła się 2. 09., była niezwykle udana. Tym bardziej, że pogoda nie nawiązała do tradycji poprzednich, racząc uczestników błękitnym niebem, słońcem i ciepłem. Po między godziną 14.00 a 19.15 organizatorzy zaproponowali licznie przybyłym parafianom i gościom wiele atrakcji (przedstawiamy je poniżej w formie tekstu i zdjęć) skierowanych do różnych grup wiekowych. Prócz podziękowań sponsorom i innym firmom wspomagającym organizację festynu, prowadzący pp. Katarzyna i Paweł Rybakowie złożyli specjalne podziękowania za wyjątkowe zaangażowanie w tym dziele p. Annie Gliszczyńskiej. W losowaniu cegiełek wygranymi były, dzięki sponsorom, m.in. rowery, główną – lodówka. Kwota 24213 zł uzyskana z licytacji, sprzedaży cegiełek oraz konsumpcji została przeznaczona na fundusz remontowy kościoła – docieplenie sklepienia.



POSZUKIWANIE SKARBU ŚWIĘTEJ ROZALII Z LEGENDĄ W TLE

Jedną z atrakcji Rozaliady, od wielu lat, jest poszukiwanie Skarbu Św. Rozalii. I choć za nami już szesnasta Rozaliada, dopiero w tym roku opowiedziałem wszystkim Rozaliadowiczom pewną legendę. Otóż... każda legenda zaczyna się zazwyczaj od słów: *Dawno, dawno temu, za siedmioma górami i lasami...* A tymczasem legenda, o której wspominam, ma zupełnie inny początek i... koniec. I tak... Całkiem niedawno, bo latem 1999 roku zawitał do Szczecinka pewien francuski pielgrzym. Nie wszyscy wiedzą, że właśnie przez Szczecinek przebiega szlak pielgrzymi na zachód i południe Europy. Te drogi rozwidlają się gdzieś w Niemczech i Austrii i jedne prowadzą do francuskiego Lourdes, inne do hiszpańskiego Santiago de Compostela, a jeszcze inne do Włoch, na Sycylię, do Palermo, do Świętej Rozalii. Ów francuski pielgrzym trafił na poranną Mszę Świętą właśnie do naszej parafii Św. Rozalii. Modlił się gorliwie, a gdy przyszedł czas zbierania datków, ofiarował niemalą kwotę stu franków. Nie zauważył jednak, wyciągając z kieszeni stufrankowy banknot, że w tym samym momencie wypadła mu z kieszeni niewielka moneta: 20 centymów. Po Mszy pielgrzym ruszył w dalszą drogę, a tymczasem kościelny pogasił świece, pogasił światła i w pewnym momencie zauważył lśniąca pomiędzy ławkami monetę. Podniósł ją i zdziwił się ogromnie, że nie była to złotówka ani grosz, tylko piękna, złota moneta, na awersie której widniała twarz kobiety i napis: REPUBLIQUE FRANCAISE. Na rewersie zaś wid-

niał nominał monety: 20 CENTIMES. Kościelny pomyślał, że będzie uczciwy wobec Boga i historii, jak nie przywłaszczy owej monety i ukrył ją na przykościelnym placu. Legenda kończy się przepowiednią, że ukrytą monetę odnajdzie ktoś w niedzielę 2 września Roku Pańskiego 2018 i że po odnalezieniu monety odjedzie z przykościelnego placu rowerem. Wiadomo, że w każdej legendzie tkwi ziarno prawdy. Okazało się, że w tej legendzie ziarno prawdy było całkiem duże! Bo oto przepowiednia sprawdziła się i po



długich oraz pełnych emocji poszukiwaniach monetę odnalazł kilkunastoletni Michał ze swoim kilkuletnim kuzynem Jasiem. Ponieważ zabawa w poszukiwanie skarbu Świętej Rozalii przebiega bardzo podobnie do zabawy „W ciepło, zimno”, poszukiwacze przez długi czas słyszeli z głośników powtarzający się sygnał: „Zimnooooooooo”, który wskazywał na to, że do kwadratu, w którym został ukryty skarb, wciąż było daleko. Każdy, kto trafił w „zimno”, otrzymywał nagrodę pocieszenia ufundowaną przez Nadleśnictwo Szczecinek. Były więc koszulki i jeże. W pewnym jednak momencie ktoś trafił w „ciepło”, a potem w „gorąco” i tu już nagroda urosła do wielkości dzika, a potem... żubra! Największą jednak nagrodę zgarnął Michał, który znalazłszy monetę w kwadracie, za przeproszeniem... „piekło”, odjechał z rozaliadowego placu rowerem, ufundowa-

nym przez Radę Osiedla Zachód. XVI Rozaliada przeszła do historii, a wraz z Nią poszukiwanie skarbu Świętej Rozalii. Są tacy, którzy twierdzą, że Rozaliada i poszukiwanie skarbu Świętej Rozalii, są ze sobą tak nierozdzielalne, jak syjamskie rodzeństwo i że nie wolno ich rozdzielać. Niech więc tak już zostanie!

Janusz Rautszko



CARITAS na Rozaliadzie z pysznościami



Kolejny raz spotkaliśmy się na festynie Rozaliada. Caritas, tak jak w poprzednich latach, prowadził stoisko, w którym polecaliśmy ciasta, pączki, gofry, muffinki, kawę, herbatę, chleb, smalec i ogórki kiszzone. Parafianie i sponsorzy bardzo nam pomogli, przynosząc ciasto. Mieliśmy 60 ciast, 150 pączków usmażonych przez członków Caritas, muffinki ofiarowane przez piekarnię Saturn, 10 chlebów

upiekła parafianka, a gofry były pieczone na miejscu. Otrzymaliśmy trzy torty przeznaczone na licytację – jeden od piekarni Saturn, dwa od parafianek. Zebrani na festynie Rozaliada chętnie kupowali nasze specjały. Kwotę 4100 zł wpłaciliśmy na konto parafialnego funduszu remontowego. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Aleksandra Jarzynowska

Loteria fantowa: co przyniesie los?...



Sporym zainteresowaniem uczestników festynu cieszyła się również loteria fantowa. Świadczy o tym uzyskana kwota ze sprzedaży 642 losów po 3 zł za sztukę, co dało sumę 2023 zł. W przygotowanie i prowadzenie loterii zaangażowali się, zresztą jak i w poprzednim roku, Mieczysława i Ryszard Mazepowie, Danuta i Wiesław Bandurowie, Danuta Polcyn, Elżbieta Dąbrowska z synami oraz Marzena Ożańska.



Pani specjalista ze Straży Miejskiej

Pokazuje, jak trudno bezkolizyjnie wymijać przeszkody, mając na oczach tzw. alkogogle, czyli okulary, które sprawiają, że idzie się w nich jakby pod wpływem alkoholu. Jak się zachowuje człowiek pod wpływem alkoholu?... Tak jak w alkogoglach.



„Tradycyjny” grill oferuje

Obsługiwali: Andrzej Ożański, Marek Knopik, Krzysztof Sosnowski, Piotr Butoka z synem i Leszek Arsoba. Dzięki grillowym specjałom, przekazanim przez Inter Marché, które zaspokajały apetyty uczestników festynu, uzyskali oni kwotę w wys. 1650 zł.



Wdzięczni słuchacze w muzeum

To kolejna Rozaliada, podczas której nasze muzeum udostępniło do zwiedzania swoje bogate i bardzo atrakcyjne zbiory. Frekwencja dopisała. Opiekun Wiesław Bandura (nasz redakcyjny kolega) niewątpliwie prezentuje je w sposób ciekawy, co można stwierdzić po ewidentnym zainteresowaniu jego słuchaczy.

Zawodnik strzela, a...

To nie kula, a śrut trafił i nie w płot, lecz do tarczy. Zawody strzeleckie z broni pneumatycznej zorganizowało Prywatne LO, Gimnazjum i SP przy ul. Klasztornej. Przeprowadził je Zbigniew Lankauf z żoną Krystyną. Rozpiętość wiekowa uczestników, których było ok. 70., oscylowała od kilku do 60. lat.

SPONSORZY:

Rada Osiedla Zachód, Urząd Miasta Szczecinka, Starostwo Powiatowe w Szczecinku, Pom- Eko Szczecinek, Invest Eko Szczecinek, Prywatne Gimnazjum i Liceum ul. Krakowska Szczecinek, SAPIK, Grota Solna, Wesołe Kulki z Myszkami pod nogami, Acar, PSB Mrówka Szczecinek, Brico Marche, Salon kosmetyczny Magdalena Bodio, Park Trampolin, Siłownia Red Line, Pizzeria Oregano, Salon Mademoiselle Fromboise, Kremowe Mascarpone

KONSUMPCJA:

Inter Marché, Firma Karolina Danuta Wesołowska - Jaworska, Restauracja Hotelu Viki, Rodzinna Jadalnia ul. Karlińska 19, Firma Karolina, Bar u Heli, Piekarnia Saturn

WSPARCIE LOGISTYCZNE I ORGANIZACYJNE:

SAPIK, OSiR, Urząd Gminy Szczecinek, TOTAL SOUND PIOTR IWANEK, Restauracja Merkury



X WIEŚCI Z MUZEUM

Wieści z muzeum

Wakacje w pełni. Muzeum parafialne udostępniane jest zwiedzającym w każdą niedzielę od godziny 14.00 do godz. 18.00. Od początku lata większość zwiedzających to osoby spoza naszej parafii i, tak jak zawsze, zwiedzający są mile zaskoczeni wystawiennictwem muzealnym oraz historią powstania muzeum i naszej parafii.

Jednym z najciekawszych eksponatów, budzącym podziw u zwiedzających, jest monstrancja z dziewiętnastego wieku, w której znajduje się fragment bawełny mający ponad 400 lat, a pochodzący z sarkofagu w katedrze w Palermo, gdzie spoczywa ciało św. Rozalii.



Ponieważ od paru miesięcy nie ma już przewodników oprowadzających po *Kalwarii*, staramy się w miarę możliwości czasowych przekazywać zwiedzającym informacje o historii powstania naszej parafii i związanej z nią „kamiennej kalwarii”. Zgodnie z założeniami udało się wykonać przeszklony regał, co pozwoli na zwiększenie powierzchni wystawienniczej. W zapasie mamy jeszcze jeden. Przed festynem Państwo Ożańscy dostarczyli do muzeum dwa kawałki lawy z sycylijskiego wulkanu **Etna** (z tegorocznej erupcji).

Wykonano kamienną tablicę, na której umieszczane będą chronologicznie tabliczki z nazwiskami i datami pobytu wszystkich kapłanów, którzy pełnili posługę w naszej parafii. Tablica zawieszona została w komnacie historii. Miło nam poinformować czytelników „Głosu św. Rozalii”, że w trakcie naszego parafialnego festynu Rozaliady muzeum odwiedziła znaczna grupa naszych parafian, apołowaznichbyławmuzeumporazpierwszy. Był zachwyty i ciekawość. Kilkanaście osób deklarowało, że przyniesie do muzeum ciekawe eksponaty. Wśród zwiedzających byli również przedstawiciele innych szczecińskich parafii. Miłym zaskoczeniem były odwiedziny parafian z Gwdy Wielkiej, którzy zadawali pytania dotyczące naszej parafii i powstania muzeum. Wśród zwiedzających była również grupa osób z Kołobrzegu z Panią Alicją Kęszycką, która bardzo czynnie wspiera nasze muzeum i reklamuje je w swoim mieście. Muzeum odwiedził również ks. Dariusz Mazepa **pochoǳący z naszej parafii**. Był pełen podziwu dla zgromadzonych eksponatów.



Serdecznie zapraszamy do zwiedzania muzeum.

Jaki to kamień?



Molibdenit

Molibdenit, inaczej też zwany **Błyszcz molibdenu** – minerał. Został odkryty w 1778 roku przez szwedzkiego chemika. Nazwa pochodzi od zawartego w mineralu pierwiastka molibdenu.

Molibdenit jest nieprzezroczystym minerałem o barwie ołowiano - szarej i metalicznym połysku. Jest bardzo miękki, giętki i niesprężysty. Jest podobny do grafitu, jest tłusty i zostawia ślad na papierze. Skład chemiczny **MoS₂**. Molibdenit występuje w skałach granitowych, pegmatytach i żyłach kwarcowych.

Głos św. Rozalii

Główne złoża molibdenitu znajdują się w Australii, Kanadzie, Maroku i USA. Występuje również w mniejszych ilościach w Boliwii, Czechach, Norwegii, Szwecji.

W Polsce niewielkie rudy tego minerału można spotkać na Dolnym Śląsku w okolicach Strzegomia, Strzelina i Szklarskiej Poręby.

Okaz przedstawiony na zdjęciu został znaleziony w okolicy Bobrowa koło Złocieńca i prawdopodobnie został przyniesiony w trakcie ostatniego zlodowacenia z terenów południowej Skandynawii.

Krzemień



Krzemień – skała osadowa, skrytokrystaliczna, krzemionkowa. W większości jest pokryty jasną korą krzemionkową, bardziej miękką od samego krzemienia.

Wzór chemiczny: SiO_2 , barwa brązowa, szara, czerwona i czarna. Rysa: biała, żółtawa, brązowa. Dobrej jakości krzemienie występują w Egipcie, Argentynie, Kanadzie, Australii.

Na całym obszarze Polski, dokąd dotarł lądolód plejstoceniowy, występują krzemienie przyniesione przez lodowiec z terenów południowej Skandynawii oraz z dna Bałtyku. Największe skupisko krzemienia w Polsce występuje na Przedgórzu Łódzkiem.

Znane odmiany to:

- krzemień pasiasty, nazywany „polskim diamentem”, występuje w rejonie Krzemionki i Łży,
- krzemień czekoladowy, spotykany w rejonie Łży, Wierzbicy i Tomaszowa,
- krzemień święciechowski – Święciechów,
- krzemień ożarowski – okolice Ożarowa,
- krzemień rejowiecki – okolice Rejowca Fabrycznego.

Zastosowanie:

- służy do wyrobu farb,
- jest surowcem w przemyśle ceramicznym i materiałów ściernych,
- ograniczone zastosowanie w jubilerstwie - wyrabia się głównie przedmioty artystyczne i dekoracyjne.

Zapraszamy do zwiedzania muzeum.

Opiekun muzeum
Wiesław Bandura

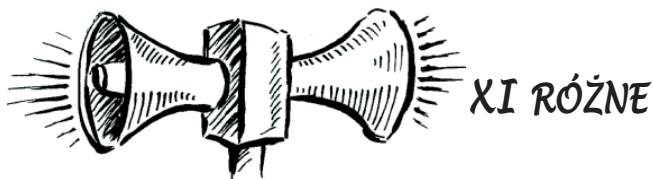


XI EKONOMIA I (ROZ)RACHUNEK

Dochody i poniesione koszty dotyczące remontu kościoła i domu parafialnego wg stanu na dzień 31. 08. 2018 r. (w zł)

I. Stan środków pieniężnych na dzień 01. 01. 2018 r. (środki pozostałe z poprzedniego roku)	19 904,13
II. Dochody	42 104,20
z tego:	
1. Parafianie	21 740,00
2. Firmy	20 364,20
z tego:	
1) Bank Spółdzielczy O/Szczecinek	500,00
2) WZ EUROCOPERT Spółka z o.o.	1 000,00
3) Koszalińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego S.A. Szczecinek	1 500,00
4) EMET Spółka z o. o. Szczecinek	6 400,00
5) „ELPRO B.T.” s.c. S.Budnicki, S.Trypuć Szczecinek	7 964,20
6) Nadleśnictwo Szczecinek	3 000,00
III. Poniesione koszty	56 543,63
z tego:	
1. Koszty zapłacone:	56 543,63
z tego:	
1) remont chóru	260,00
2) zakup organów	30 900,00
3) nagłośnienie do organów	11 000,00
4) wykonanie kaplicy w domu parafialnym	6 400,00
5) wykonanie instalacji elektrycznej w kaplicy domu parafialnego	1 650,00
6) wykonanie instalacji elektrycznej na chórze w kościele	1 100,00
7) wykonanie okresowych pomiarów elektrycznych w kościele	5 214,20
8) Prowizja bankowa	19,43
2. Koszty niezapłacone	0,00
IV. Stan środków pieniężnych na dzień 31. 08. 2018 r. (I+II-III. 1)	5 464,70

Eugeniusz Adamski



Z kalendarza historycznego

Polaków drogi do Niepodległości



Jubileusz Niepodległości

*Ojczyzna to trzy wielkie rzeczy wspólne:
wspólna mowa, wspólna ziemia i wspólna pamięć.*
(Bogusław Wolniewicz)

Pięć pokoleń Polaków czekało na odzyskanie własnej państwowości. Przez 123 lata myśl o tym nie opuszczała przedstawicieli wszystkich stanów społecznych: od inteligencji i ziemiaństwa począwszy – po chłopów i robotników. Lata mijały, a górale wciąż opowiadali swoim dzieciom i turystom legendę o śpiących w jaskini pod Giewontem rycerzach, którzy obudzą się na hasło, aby stanąć do walki o Polskę.

Oczekiwanie trwało więc długo. Zbrodnia zaborów spajała solidarną, w sprawie polskiej, politykę Berlina, Wiednia i Moskwy. Natomiast rządy pozostałych państw kontynentu szybko się pogodziły z wymazaniem Polski z mapy świata, a na dążenia Polaków, wyrażane chociażby w kolejnych zrywach powstańczych, patrzyły bardzo niechętnie, gdyż, według nich, burzyły porządek europejski. Niełatwo więc było wyzwolić się z kajdan niewoli i „wybić na niepodległość”.

Pomimo to ciągle wierzono, że czas wolności musi kiedyś nastąpić. Ducha czynu niepodległościowego podtrzymywali Wieszczowie narodowi. Słowacki z bólem, ale i nadzieją na zmartwychwstanie Polski, pisał: *Piramidy, czy wy macie takie trumny, sarkofagi, aby miecz położyć nagi, naszą zemstę w tym bułacie pogrześć i nabalsamować?* Na obczyźnie Mickiewicz, wraz z innymi emigrantami, tęsknił i modlił się do Matki Boskiej o niepodległość Polski i możliwość powrotu w rodzinne strony, wzdychając z nostalgią: *Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.*

Proza Henryka Sienkiewicza powstawała nie tylko „ku pocieszeniu serc” rodaków, poprzez przywołanie chlubnych wydarzeń z dziejów narodu, ale także pokazywała spełnione przez przodków „grzechy”, które w znacznym stopniu przyczyniły się do utraty

państwowości: zwłaszcza wybujały egoizm niektórych przedstawicieli elit, sprzeciw koniecznym reformom, wiązanie się z obcymi dworami na zgubę ojczyzny. Autor „Trylogii” przestrzegał więc przed tak rozumianą wolnością, która faktycznie jest samowolą: *Biada narodom – pisał – które kochają więcej wolność niż ojczyznę!*

Klęska mocarstw zaborczych, jaka się dokonała sto lat temu, w 1918 r., przyczyniła się ostatecznie do odzyskania niepodległości, ale nie dała jej Polakom automatycznie, bez żadnego wysiłku z ich strony. Nie stało się więc tak – jak niektórzy sobie żartowali – że: „Ni z tego ni z owego, mamy Polskę na pierwszego!”.

Do tej dziejowej chwili przygotowywano się od dawna. Wystarczy chociażby wspomnieć o polskich ruchach spiskowych, tajnych organizacjach niepodległościowych, różnych ugrupowaniach i ich programach politycznych, pracy oświatowej wśród ludu oraz działalności patriotycznej Kościoła. Oczywiście w tym wyliczaniu nie można pominąć organizacji paramilitarnych, które tworzyły się jeszcze przed I wojną światową, w zaborze austriackim, tj.: „Strzelcu”, „Związku Strzeleckim”, „Drużynach Bartoszewych”, „Drużynach Podhalańskich”, czy „Drużynach Polowych” Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Dały one początek polskim siłom zbrojnym: Legionom Polskim i innym formacjom. Zrządzeniem Opatrzności, w tym przełomowym momencie, pojawili się też wybitni mężowie stanu i politycy różnych opcji: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Wojciech Korfanty, Wincenty Witos i Ignacy Daszyński, którzy, zarzucawszy spory i wzajemne uprzedzenia, w decydującym momencie połączyli siły dla dobra państwa i narodu.

Samo proklamowanie niepodległości nie przesądzało jednak o kształcie odbudowywanego państwa i jego dalszym istnieniu. Każda granica II Rzeczypospolitej była kwestionowana przez sąsiadów. Pierwsze z nimi walki rozpoczęły się już w 1918 r. Nieliczne i słabo uzbrojone oddziały polskie musiały stawić czoło: Niemcom, Czechom, Ukraińcom, Rosjanom i Litwinom.

Sytuację, w jakiej znaleźli się wówczas Polacy, z goryczą odmalował Stefan Żeromski, ostrzegając jednocześnie agresywnych sąsiadów – słowami: *Jeżeli oni w tej dobie wyzwania się narodów usiłują wbić nam nóż w bok i krew naszego ludu wylewać, gdy nasza sprawa z mozołem się dźwiga z upadku, jeżeli oni dziś podstępnie i zdradziecko wyzywają nas na rękę, to niech będą pewni, że tego już im nie zapomnimy. [...] Polska dziś jest jeszcze w walce i trudzie skupienia swej siły. Ale niech [...] wiedzą, że nasza siła jest, choć jej jeszcze nie widać. Niech nie liczą na to, że jej nie ma i nie będzie (!).*

II Rzeczypospolita, chociaż istniała zaledwie dwadzieścia lat, nie zmarnowała swojej szansy. W tym krótkim okresie Polacy potrafili w znacznym stopniu zintegrować rozbite przez zaborców terytorium oraz stworzyć podstawy do rozwoju gospodarczego. Najbardziej sztanदारowymi inwestycjami były wówczas: magistrała węglowa Herby Nowe – Gdynia, Centralny Okręg Przemysłowy i port w Gdyni. Nie ma tu miejsca, aby wymienić wszystkie ważniejsze osiągnięcia dwudziestolecia, ale o jednym należy pamiętać, a mianowicie o znacznym postępie, jaki dokonał się w oświacie i nauce.

Jerzy M. Roszkowski

BRACIA KISIELOWIE

Na *Szczecineckiej Kalwarii*, naprzeciw wejścia do kościoła dumnie wznosi się miniaturowa Ostrej Bramy. Ściany jej zdobią tablice pamiątkowe nawiązujące do wydarzeń związanych z burzliwą historią Wileńszczyzny. Jedna z nich poświęcona jest dwóm braciom, polskim patriotom, synom Ziemi Wileńskiej, zastężonym w dziele odzyskiwania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli.

Mowa tu o Wilhelmie i Edwardzie Świątołdyczach – Kisielach. Wywodzili się oni ze

starego, szlacheckiego rodu (herbu własnego vel Namiot) na przestrzeni wieków dobrze zasłużonego dla Rzeczypospolitej. Najbardziej znanym przedstawicielem tego rodu był Adam Kisiel – senator, wojewoda braćławski i kijowski. Przodkowie Wilhelma i Edwarda (zawsze patriotycznie nastawieni) brali udział we wszystkich naszych narodowych powstaniach. Jeśli chodzi o zasługi wspomnianych braci to: jeden z nich (młodszy) – Wilhelm – o niepodległość walczył z szablą w ręku, drugi natomiast (starszy) – Edward – na drodze dyplomacji.

Obaj urodzili się w majątku Polesie na Wileńszczyźnie. Ich rodzice – Ludwik i Maria z Chaleckich mieli łącznie piątkę potomstwa: czwórkę synów i jedną córkę. Od najmłodszych lat całe rodzeństwo wychowywane było w duchu patriotycznym. W swoim pamiętniku Helena - siostra Wilhelma i Edwarda wspomina, że matka, przed ich pójściem do szkoły, przez cały rok dawała lekcje z historii Polski oraz umacniała w nich tradycje walki o niepodległość ojczyzny i poczucie godności narodowej. Wszystkich uczono także języków obcych. W wieku dziesięciu lat Wilhelm i Edward dość dobrze znali już język francuski, rosyjski, litewski i niemiecki. Obaj, po ukończeniu tego wieku, wysłani byli do elitarnego gimnazjum św. Anny (Anneschule) w Sankt Petersburgu, z wykładowym językiem niemieckim.



Młodszy z nich – Wilhelm Julian - urodzony 11 sierpnia 1885 roku – po zdaniu matury postanowił związać swą przyszłość z wojskiem. Ukończył Elizawietgradzką Szkołę Kawalerii i do 1917 roku pozostawał w armii carskiej, awansując do stopnia sztabsrotmistrza. Jeszcze w 1915 roku został wybrany na prezesa Związku Wojskowego Polaków przy 3 Pułku Huzarów Elizawietgradzkich. W październiku 1916 roku wstąpił do tworzonego I Korpusu Polskiego w Rosji, gdzie także pomagał go organizować. Jego patriotyczna postawa zaowocowała wybraniem go na delegata komitetu żołnierzy Polaków 3 Dywizji Kawalerii na I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków w Piotrogradzie (12.06 – 1.07.1917). Jeszcze w tym samym roku oddelegowano go do sformowania polskiego szwadronu przy 3 Pułku Huzarów. Zadanie wykonał, ale ze względu na skomplikowaną sytuację na froncie I wojny światowej szwadron rozwiązano w Donbasie na Ukrainie. Wilhelm w grudniu 1918 roku został oficjalnie zarejestrowany (w stopniu majora) jako oficer Wojska Polskiego. Początkowo przydzielono go do I Departamentu Organizacyjno – Mobilizacyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, ale po licznych jego pisemnych prośbach przeniesiony został do służby liniowej. Poszedł walczyć w wojnie polsko – bolszewickiej. Pełnił funkcję dowódcy lub zastępcy dowódcy w: 10 Pułku Ułanów Litewskich (z-ca d-cy), Pułku Jazdy Tatarskiej (d-ca), 4 Pułku Ułanów (d-ca szw. zapas.) i w 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich (z-ca d-cy i d-ca). Pełniąc obowiązki dowódcy 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich wstąpił się w bitwie pod Koziatyniem i Białą Cerkwią. Odznaczony był dwukrotnie Krzyżem Walecznych, później Medalem za Wojnę 1918 - 1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medalem Międzyalianckim i innymi. Po wojnie, od 1921 roku sprawował funkcje dowódcze w kilku pułkach kawalerii. W 1932 roku przeszedł w stan spoczynku. W 1939 roku ponownie bronił ojczyzny. Wzięty do niewoli sowieckiej trafił do obozu w Kozielsku. Między 9 a 11 kwietnia 1940 roku wywieziono go do Katynia i zamordowano. Podczas niemieckiej ekshumacji 28 maja 1943 roku zidentyfikowano jego szczątki. Znalaziono przy nich dwie karty pocztowe wysłane do niego przez brata Edwarda. Wilhelm nie założył rodziny. Poświęcił się całkowicie i bezgranicznie służbie dla Polski. 5 października 2007 roku Minister Obrony Narodowej awansował go pośmiertnie do stopnia podpułkownika.

Zgoła inaczej zasłużył się dla odradzającej się Polski jego starszy brat (ur. 9 stycznia 1884 r.) - Edward Zygmunt. Po ukończeniu gimnazjum św. Anny i zdaniu matury studiował rolnictwo. Później powrócił do majątku ojca - do Polesia. Przebywając często w Wilnie zaprzyjaźnił się z Aleksandrem Prystorem, późniejszym premierem, jednym z najbliższych przyjaciół Józefa Piłsudskiego. W 1918 roku Prystor, będący wtedy podsekretarzem stanu, zatrudnił Edwarda Kisiele w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. Pod koniec tego roku Edward wysłany został jako delegat rządu polskiego



do Paryża. Miał za zadanie prowadzenie rozmów w sprawie zatrudnienia bezrobotnych Polaków (przede wszystkim górników) we Francji. Edward Kisiel 6 marca 1919 roku przedłożył władzom francuskim odpowiedni memoriał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay. W wyniku tego 18 marca i 28 kwietnia doszło do rozmów polsko – francuskich. Stronie francuskiej przewodniczył radca stanu Louis Herbet, a delegację polską reprezentowali m.in.: Jan hr. Żółtowski i Stanisław Patek – przedstawiciel Naczelnika Państwa i Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. 28 kwietnia 1919 roku ostatecznie zatwierdzono i podpisano umowy w sprawie zatrudnienia robotników polskich. Niedługo później Edward Kisiel pomagał delegacji polskiej w pracach paryskiej konferencji pokojowej uwieńczonych traktatem wersalskim. Razem

ze znanym podróżnikiem prof. Janem Dybowskim opracował i 4 lipca przedłożył projekt czerpania przez Polskę (jako rekompensatę za szkody ze strony Niemiec) korzyści z byłych niemieckich kolonii w Afryce, przede wszystkim z Togo – bogatego w kaczuk i bawełnę. 3 lutego 1920 roku Edward Kisiel za swoje zaangażowanie odznaczony został krzyżem Legii Honorowej. W publikacji Stanisława Łozy „Legia Honorowa w Polsce 1803 – 1923” Edward figuruje pod pozycją 725. Do kraju powrócił wiosną 1920 roku. Wraz z Aleksandrem Prystorem porzucił biuro w Warszawie i ruszył na front wojny z bolszewikami. Przekaz rodzinny głosi, że Edward, sam zostając rannym, uratował życie Prystorowi, zasłaniając go od kuli własnym ciałem. Jednak w jakich dokładnie okolicznościach to było, już nikt w rodzinie nie pamięta. Po wojnie do 1924 roku Edward nadal pracował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Później osiadł w majątku Malkowszczyzna, gdzie założył rodzinę. W 1927 roku, aby być bliżej przyjaciela A. Prystora (mieszkającego w majątku Borki pod Wilnem), nabył majątek Wilczy Bród leżący niedaleko Bujwidz. 17 września 1939 roku tereny wschodnie Polski zagarnęli Rosjanie. W czerwcu 1941 roku, na parę dni przed wybuchem wojny niemiecko – sowieckiej, Edwarda, jego żonę Eufemię i szóstkę dzieci Rosjanie (NKWD) pod bagnietami przetransportowali do pociągu i wywieźli na Syberię, do Ałtajskiego Kraju. Tu, 1 listopada 1941 roku, w miejscowości Czerysz (obecnie Czaryszskoje) Edward Kisiel zmarł. W 1946 roku jego żona z dziećmi szczęśliwie powróciła do Polski.

Obaj bracia – Wilhelm i Edward pozostali na zawsze na „niełudzkiej ziemi”, ale pamięć o nich pielęgnuje mieszkająca w Szczecinku rodzina, czego wyrazem jest między innymi tablica pamiątkowa na *Szczecineckiej Kalwarii*.

Władysław Edward Fijałkowski

wnuk Edwarda Kisiele

Szczypta dobrego humoru

„Żarty (nie tylko) pobożne – humor po chrześcijańsku”

Opracowanie: Magdalena Maziarz

Wybór: Agata Rybak

Wycieczka po jeziorze Genezaret. Bilet kosztuje 500 dolarów.

- Tak drogo! - dziwi się turysta.
- Owszem, ale to po tym jeziorze Jezus chodził piechotą.
- Wcale się mu nie dziwię! Przy takich cenach...

*

Trzej chłopcy przechwalają się, który z nich ma ważniejszego wujka.

- Mój wujek jest księdzem i wszyscy zwracają się do niego mówiąc „Proszę księdza”.
- Mój wujek jest biskupem i wszyscy zwracają się do niego „Ekscelencjo”.
- A mój waży 200kg i kiedy idzie ulicą wszyscy mówią „O Boże...”.

*

Ksiądz na zbiórce ministrantów pyta:

- Kto to jest, co wszystko widzi i słyszy?

Zgłosił się Jasiu.

- To nasza sąsiadka!

Należy pamiętać o...

1. O nabożeństwach w tygodniowym kalendarzu liturgicznym:

- adoracja Najświętszego Sakramentu – codziennie: 17.00 – 18.00, piątek: 15.00 – 18.00
- nowenna do św. Rozalii - we wtorki o 17.30
- nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – w środy o 17.30
- godzina Miłosierdzia Bożego – w piątki o 15.00

2. O nabożeństwach miesięcznych:

- niedzielne nabożeństwo o 11.00 za dzieci urodzone w danym miesiącu
- pierwszy czwartek – zmiana tajemnic różańcowych
- pierwszy piątek – nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa przed Mszą św. wieczorną
- pierwsza sobota – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny po Mszy św. porannej

Z zapisów w księgach parafialnych



1. Sakrament chrztu

Małgorzata Joanna Mantyk - 2. 06. 2018
Jan Staniszewski - 2. 06. 2018
Fabian Falk - 3. 06. 2018
Karina Anna Iciak - 10. 06. 2018
Gabriela Barbara Milke - 10. 06. 2018
Piotr Kamil Górniak - 16. 06. 2018
Malwina Gertruda Brzostowska - 16. 06. 2018
Agata Rusek - 24. 06. 2018
Agata Kalimowska - 7. 07. 2018
Amelia Iwona Rzepecka - 7. 07. 2018
Zofia Byczkowska - 7. 07. 2018
Cezary Szylak - 14. 07. 2018
Oliwier Markowski - 22. 07. 2018
Aleksandra Kalińczak - 28. 07. 2018
Nina Więckowska - 4. 08. 2018
Zofia Anna Marciniak - 4. 08. 2018
Piotr Zieleńczuk - 5. 08. 2018

Klaudia Góra - 5. 08. 2018
Kajetan Otolski - 5. 08. 2018
Leon Dominik Chyska
- Kikun - 11. 08. 2018
Hanna Alina Wołoszyn - 11. 08. 2018
Natalia Magdalena Sadzik - 19. 08. 2018
Leon Mrozicki - 25. 08. 2018
Julia Dominika Cześzak - 26. 08. 2018
Aleksander Damian Mazurkiewicz
- 2. 09. 2018
Kornelia Wojciechowicz - 2. 09. 2018
Alicja Martyna Gudź - 8. 09. 2018
Zuzanna Jankowska - 15. 09. 2018
Julia Najgeubauer - 16. 09. 2018
Matylda Majchrzak - 29. 09. 2018
Karol Jan Kucharzewski - 30. 09. 2018
Kaja Widerska - 30. 09. 2018

Niech im błogosławi Dzieciątko Jezus



2. Sakrament Małżeństwa

Mateusz Sławomir Pięta oraz Joanna Teresa Czerwińska - 23. 06. 2018
Maciej Książek oraz Dorota Maria Janik - Książek - 23. 06. 2018
Dawid Michał Michałkiewicz oraz Pamela Patrycja Kisiel - 30. 06. 2018
Michał Krzyżanowski oraz Klaudyna Małgorzata Zagórska - 7. 07. 2018
Mariusz Figura oraz Małgorzata Szamrej - 3. 08. 2018
Piotr Roman Kudela oraz Justyna Anna Bogusz - 3. 08. 2018
Stanisław Wojciech Kiel oraz Anna Wioleta Tracz - 4. 08. 2018
Damian Stanisław Szlaz oraz Aleksandra Abolik - 4. 08. 2018
Krzysztof Będkowski oraz Joanna Małgorzata Komperda - 11. 08. 2018
Iwan Masyra oraz Karolina Januszkiewicz - 18. 08. 2018
Maciej Kurzydłowski oraz Paulina Prelewicz - 24. 08. 2018
Tomasz Leman oraz Teresa Trypuć - 8. 09. 2018
Łukasz Stychlerz oraz Magdalena Puszkarska - 29. 09. 2018

*Przyłączamy się do życzeń składanych Nowożeńcom,
w tym wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia,
a zwłaszcza opieki Matki Bożej Ostrobramskiej, Patronów oraz św. Rozalii.*



3. Zmarli parafianie

Włodzimierz Stanisław Pietrzak - 9. 06. 2018	Maria Kazimiera Parapura – 31. 08. 2018
Edward Tadeusz Krupa - 15. 06. 2018	Stanisława Zielińska - 6. 09. 2018
Barbara Szostak -18. 06. 2018	Tadeusz Pilarczyk - 7. 09. 2018
Jolanta Dobrowolska - 29. 06. 2018	Mariusz Begiedza - 8. 09. 2018
Henryk Niewiński - 1. 07. 2018	Piotr Korniewicz - 9. 09. 2018
Alojzy Nawrot -1. 07. 2018	Adela Danuta Wacławik-Sikorska - 12. 09. 2018
Mirosława Kalisz - 4. 07. 2018	Irena Teresa Nadziejko – 15. 09. 2018
Antoni Ozarowicz - 12. 07. 2018	Kazimierz Sitko – 22. 09. 2018
Jolanta Gałuszko - 19. 07. 2018	Monika Jachiewicz - 25. 09. 2018
Stanisław Kiełtyka - 29. 07. 2018	Adam Grabowski - 26. 09. 2018
Anna Prokopowicz - 31. 07. 2018	Teresa Rynkiewicz - 28. 09. 2018
Andrzej Glaznat - 21. 08. 2018	

*Wieczne odpoczywanie racz Im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.*

Ogłoszenia

1. Biuro parafialne jest czynne 3 razy w tygodniu: wtorek i czwartek – 16.00 – 17.00, sobota – 10.00 – 11.00.
2. Msze św.: niedziela – 7.30, 9.00, 11.00 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00, 18.00 dzień powszedni – 8.00, 18.00 (w sobotę o 18.00 – niedzielna).
3. Zbiórka ofiary na tacę, przeznaczoną na ogrzewanie kościoła, rozpocznie się od października i w co drugą niedzielę miesiąca. Bóg zapłać!
4. Zapraszamy mieszkańców parafii do sprzątnięcia kościoła wg grafiku przedstawianego w niedzielnych ogłoszeniach parafialnych. Bóg zapłać!



XIII LISTY OD CZYTELNIKÓW

Jestem mieszkańcem Bornego Sulinowa i szczęśliwym nabywcą KWARTALNIKA „Głos św. Rozalii” Nr 2 (I-III) 2018 r. Bardzo cenię wiedzę i staranność autorów w przygotowaniu czasopisma. Lekkie znużenie ogarnia, gdy nazwiska autorów z Zespołu Redakcyjnego powtarzają się w pełnym brzmieniu na kolejnych stronach. Proszę o rozważenie, czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem – stosowanym w wielu czasopismach – sygnowanie tekstów inicjałami autorów z Zespołu Redakcyjnego, a przywilej podpisu imieniem i nazwiskiem wraz z pełną funkcją pozostawić Gościom? Szczęść Boże – Zofia i Zenon Pigulowie.

Od redakcji

Dziękujemy za list. Propozycję Państwa rozważymy na najbliższym spotkaniu zespołu redakcyjnego w listopadzie

POŻEGNANIE KS. PROBOSZCZA MARKA MACKIWA

RELACJA ZDJĘCIOWA



Głos św. Rozalii



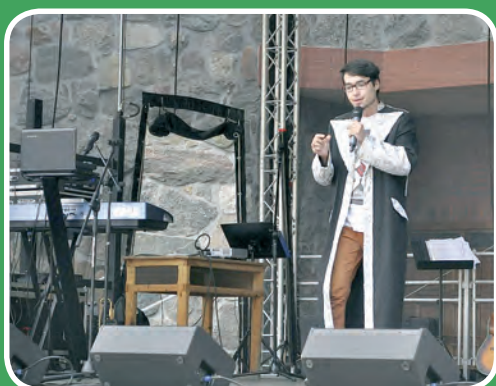
Zespół „Głosu św. Rozalii” w dniu pożegnania Redaktora Naczelnego ks. kanonika Marka Mackiwa. Od lewej, od góry: Władysław Fijałkowski, Wiesław Bandura, Antoni Dorogusz-Doroszkiwicz, od dołu: Danuta Bandura, Elżbieta Dorogusz-Doroszkiwicz, ks. Marek Mackiw, Katarzyna Rybak

POWITANIE KS. PROBOSZCZA JERZEGO CHĘCIŃSKIEGO

RELACJA ZDJĘCIOWA



ROZALIADA XVI: ZABAWA, ŚPIEW, TANIEC I STRAWA



ROZALIADA XVI: ZABAWA, ŚPIEW, TANIEC I STRAWA

